Rok XI. Nr. 120 (3010). Wilno, Sobota 5 Maja 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ZNAMIENNE GŁOSOWANIE.

Poważne tarcia w łonie partji radykalnej.

Paryż, 30 kwietnia.

Francuskie koła polityczne okazywały niezwykłe zainteresowanie wyborami uzupełniającemi w okręgu Mantes, gdzie jeden ze skrajnie lewicowych deputowanych Bergery postanowił wysondować stosunek kraju do rządu premjera Doumergue. Bergery uważał, że po wydarzeniach 6 lutego, obecna Izba powinna zostać rozwiązana i Francja powinna na nowo wypowiedzieć się w wyborach. Obecny rząd premjera Doumergue — zdaniem Bergery'ego nie odpowiada woli kraju. Dlatego Bergery zrezygnował z mandatu deputowanego i ponownie stanął do wyborów w swym okręgu, jako kandydat wspólnego frontu lewicy opowiadający się przeciw „faszystowskiemu" rządowi Doumergue'a. **W ten sposób wynik tych wyborów stanowiłby do pewnego stopnia plebiscyt przeprowadzony w pewnej części kraju na temat stosunku do rządu Doumerque'a,** a sam Bergery urósł do rozmiarów symbolu sił przeciwnych „rządowi jedności narodowej".

Zanim przejdziemy do omawiania dalszych losów kandydatury Bergery'ego, należy powiedzieć kilka słów o tym młodym deputowanym, dla którego indywidualności wszelkie ramy partyjne okazały się zbyt ciasne. Bergery niedawno wystąpił z partji radykalnej, pomimo iż doszedł on w niej do dość dużego znaczenia. Jeden z poprzednich kongresów partji radykalnej odbywał się pod znakiem Bergery'ego, który stał na czele młodych radykałów i ostro atakował „starych" przywódców stronnictwa. Ostatnio Bergery zaczął objawiać pewne skłonności dla lewicowego faszyzmu, który sam zaczął organizować. Do tego celu miała mu służyć organizacja „wspólny front" („Front Commun"), której członkowie przygotowywali się do odegrania większej roli w przyszłych wypadkach politycznych na terenie Francji. Bergery w swym radykaliźmie społecznym poszedł jeszcze dalej niż lewe skrzydło „młodoturków" partji radykalnej. Dlatego kandydatura jego w Mantes spotkała się z poparciem partji socjalistycznej, a nawet komunistycznej. W ten sposób niezależny, skrajny radykał Bergery stanął do swych wyborów, jako kandydat wspólnego frontu stronnictw lewicowych. Partja socjalistyczna S. F. I. O. wycofała swego kandydata, podobnie komuniści. Również Federacja socjalistyczna okręgu Seine et Oise postanowiła nie wysuwać własnego kandydata i głosować na Bergery'ego. W tych warunkach Bergery, jako poprzedni deputowany tego departamentu i jako kandydat wszystkich stronnictw lewicowych zdawał się mieć zapewniony wybór.

Tymczasem jednak decyzja federacji radykalnej departamentu Seine et Oise, spotkała się z nieprzychylnem przyjęciem sekretarza generalnego partji radykalnej, Alberta Milhaud, który w artykule zamieszczonym w „Ere Nouvelle" zaatakował ostro Bergery'ego, zarzucając mu występowanie przeciw przywódcom partji radykalnej i dyskredytowanie partji. Ten artykuł Milhauda został rozplakatowany in extenso przez przeciwników Bergery'ego, którzy słusznie doceniając znaczenie tych wyborów uczynili wszelkie wysiłki celem przeprowadzenia kandydata jedności narodowej Sarretta. Na skutek takiego wyzyskania artykułu sekretarza generalnego partji, szereg deputowanych radykalnych, m. in. b. podsekretarz stanu de Tessan, przewodniczący komisji polityki ogólnej dep. Jammy Schmidt, publicysta Kayser, przewodniczący federacji radykalnej departamentu Sekwany Gabriel Cudenet i in. ostro zaatakowali i Milhauda, twierdząc iż uchybił on obowiązkowi bezstronności, jaką powinien zachować na swem stanowisku. Milhaud twierdził, iż nie był zobowiązany do zachowywania dyscypliny partynej, gdyż Bergery nietylko nie był kandydatem wysuniętym przez partję, ale w toku swej działalności niejednokrotnie występował przeciw partji radykalnej. Na zebraniu rady komitetu wykonawczego partji Milhaud znalazł się jednak w mniejszości, na skutek czego wystosował on do Herriota list zawiadamiający o dymisji ze swego stanowiska.

Milhaud uchodził za męża zaufania Herriota. Cios wymierzony w sekretarza generalnego godził więc pośrednio także w prezesa partji. Był on równocześnie wyrazem coraz to mocniejszych w partji radykalnej głosów domagających się zerwania z popieraniem gabinetu Doumergue'a i przejścia do opozycji wraz z innemi stronnictwami lewicowemi. Przyszły kongres partji radykalnej w Clermont-Ferrand obok dzieła oczyszczenia partji z podejrzanych elementów, będzie się musiał również wypowiedzieć w tej sprawie. **W ostatnich dniach zdawało się, że lewicowe elementy partji radykalnej wezmą na nim górę nad tendencją reprezentowaną przez „starych" radykałów,** a przedewszystkiem przez Herriota. Ostatnio jednak zaszły duże zmiany. Przedewszystkiem Herriot oświadczył w Lyonie, iż w razie gdyby zapadła na kongresie w Clermont-Ferrand uchwała nakazująca mu wystąpienie z rządu Doumergue'a, to Herriot się jej nie podda — nie chcąc łamać danego słowa. Świadczy to o tem, że Herriot zajął już jasne stanowisko w tej sprawie i w decydującym momencie nie zawaha się rzucić na szalę swego ogromnego autorytetu.

Równocześnie zaś pewną niespodzianką był sam wynik wyborów w Mantes, gdzie Bergery przepadł, otrzymując o 300 głosów mniej, niż jego kontrkandydat, opowiadający się za rządem Doumergue'a. W ten sposób młodzi radykali, którzy chcieli wynik wyborów w Montes wysunąć jako argument, świadczący o woli kraju, muszą z niego zrezygnować, gdyż obróciłby się on przeciw nim. Możliwem jest więc, że to „symboliczne głosowanie" w Mantes wywrze również wpływ na pewien odłam radykałów, którzy będą się lękać losu Bergery'ego. Klęska Bergery'ego w Mantes może spowodować, że na kongresie w Clermont-Ferrand „starzy" radykali wezmą górę. Pośrednio więc zadecyduje ona o losach obecnego rządu.

J. Brzękowski.

Depesze do Pana Prezydenta z okazji 3 maja

WARSZAWA. (Pat). Z okazji święta narodowego w dniu 3 maja Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki otrzymał depesze gratulacyjne od prezydenta republiki francuskiej Lebruna, od króla Belgji Leopolda III, od króla włoskiego Wiktora Emanuela, od króla Rumunji Karola, od prezydenta Czechosłowacji Masaryka, od szacha Persji Reza Shah Pahlavi i prezydenta republiki Salwador Fernandeza Martineza.

Sztafeta wileńskich straży pożarnych w Belwederze.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 4 bm. w godzinach popołudniowych przybyła do Belwederu sztafeta ochotniczych straży pożarnych rejonu 13, powiatu święciańskiego, która przymaszerowała z pod Zułowa ziemi wileńskiej, przynosząc p. Marszałkowi Piłsudskiemu adres hołdowniczy strażnictwa ziemi wileńskiej z okazji 15 lecia oswobodzenia Wileńszczyzny. Drużyna złożona z 8 strażaków ochotników ze straży pożarnych w Twereczu, Reszhutanach, Nowikach, Staro Strunojciach i Dziadkowszczyźnie, liczy w swoich szeregach wyłącznie Litwinów. Przybyli oni trasę ok. 600 km., witani nadzwyczaj serdecznie po drodze przez straże pożarne i ludność.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Berlin 208,55 — 209,07. Londyn 27,05 — 27,18 — 26,92. Nowy York 5,27 1/8 — 5,29 3/4 — 5,24 i pół. Kabel 5,27 3/8 — 5,30 — 5,24 3/4. — Szwajcarja 171,55 — 171,98 — 171,12.

Dolar w obr. pryw. 5,24 3/4.

Rubel 4,63 i pół — 4,67.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Popisali się...

Szczegóły awantur endeckich w Łodzi.

Jak donosiliśmy już we wczorajszym n-rze naszego pisma, Łódź w czasie obchodu 3-go Maja stała się terenem awantury, wzniecone przez młodzież z pod znaku endecji. Szczegóły tych oburzających i gorszących wybryków są następujące:

Od wczesnego rana posterunki policyjne były co chwila alarmowane wiadomościami z różnych stron miasta o grasowaniu band wyrostków endeckich. Bandy te rozbijały szyby w sklepach żydowskich, wdzierając się do mieszkań i demolując je, oraz napadały na przechodniów Żydów, bijąc ich i niszcząc ubrania. Wysłane patrole policyjne doprowadziły do uspokojenia w dzielnicach żydowskich.

Gdy interwencja policji powstrzymała zapędy awanturnicze tych band na ulicach zaczęły one mobilizować swe siły koło katedry św. Stanisława. Nikt nie przypuszczał, że owa chuliganerja dopuści się w świątyni ekscesów, dotychczas nienotowanych. W momencie, gdy mszę św. celebrował ks. biskup Tomczak, a w świątyni byli przedstawiciele władz z wojewodą Hauke-Nowakiem na czele z grupek znajdujących się w kościele zaczęły padać prowokacyjne okrzyki. Okrzyki te wzmogły się jeszcze bardziej, gdy proboszcz kościoła zaczął wygłaszać kazanie. Nabożeństwo przerwano i proboszcz zaczął uspokajać awanturników. Uspokajające jednak słowa proboszcza podziałały wręcz odwrotnie, gdyż poczęły padać karczenne wyzwiska. Ks. biskup Tomczak odszedł wówczas od ołtarza i ze stopni prezbiterjum począł wzywać awanturującą się młodzież do opuszczenia świątyni.

Prawie równocześnie w kruchcie kościelnej ukazała się policja. Na ten widok awanturnicy uciekli.

Awantura powtórzyła się przed kościołem, gdy tłum wiernych zaczął opuszczać kościół. Polała się nawet krew, na szczęście jednak już poza wnętrzem świątyni.

Wieść o zajściu w kościele wywołała ogromne oburzenie. Niezwykle ciekawe jest to, że awantura wynikła na terenie, gdzie duchowieństwo naogół toleruje, a nawet popiera Stronnictwo Narodowe.

W każdym bądź razie zaznaczyć należy, że od 15 lat, czyli od odzyskania niepodległości, jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w Polsce.

Mącą wodę.

W związku z nieporozumieniami wewnętrzno - organizacyjnemi w Legjonie Młodych, nieznane bliżej czynniki usiłowały przeprowadzić wśród akademików, zgrupowanych w tej organizacji akcję, o wybitnych cechach prowokacji. W tym celu kolportowano ulotki podpisane przez nikomu nieznany „Komitet organizacyjny Grupy Narodowo - Państwowej".

Jak nas informują akcja ta spotkała się wśród członków Legjonu Młodych z oburzeniem na prowokatorów.

Zgon ppłk. Sokólskiego.

Ze Sztokholmu donoszą, że zmarł tam ś. p. ppłk. Witold Sokólski kierownik biura pomiarów Min Komunikacji. Ś. p. ppłk. Sokólski wyjechał do Sztokholmu celem poddania się operacji.

Samobójstwo pary małżeńskiej.

Dziś w mieszkaniu swojem przy ul. Granicznej 13 popełniło samobójstwo młode małżeństwo Grossingerów.

Samobójstwo jest b. ciekawe ze względu na motywy tego kroku desperackiego.

W liście pozostawionym Grossingerowie piszą, że odbierają sobie życie z powodu braku pieniędzy na dalsze leczenie małżonka chorego na nerki.

Grossinger wystrzałem z rewolweru zabił wpierw żonę, poczem sam odebrał życie.

Katastrofa samolotowa w Lidzie.

LIDA. (Pat). W dniu 4 maja o godzinie 10 na lotnisku w Lidzie wydarzył się wypadek lotniczy, mianowicie samolot wojskowy wpadł w korkociąg i uległ zniszczeniu. W wypadku tym zginął kapral pilot Białous a sierżant mechanik Groblewski doznał ciężkich obrażeń.

Anglja wszczyna wojnę handlową z Japonją

LONDYN, (PAT). — Ministerstwo handlu Wielkiej Brytanii doręczyło wczoraj ambasadorowi Japonji w Londynie angielski aide memoire, mający charakter ultymatywny. Wielka Brytanja w nocie tej żąda wypowiedzenia się w ciągu trzech dni, czy Japonja zgadza się na rozpoczęcie oficjalnych rokowań na temat wznowienia stosunków handlowych na płaszczyźnie ogólno-światowej, proponowanej przez kontrahentów angielskich.

O ile odpowiedź japońska odrzuci tę płaszczyznę, w co nikt w Londynie nie wątpi, minister handlu ogłosi we wtorek w parlamencie środki odwetowe, które natychmiast będą wprowadzone w życie. Przedewszystkiem Wielka Brytanja wprowadzi kontyngenty między Wielką Brytanją i Japonją. — Ponadto rząd brytyjski zamierza zmusić swe kolonje do wprowadzenia kontygentów dla przywozu japońskiego.

Zarządzenie to będzie dla Japonji szczególnie dotkliwe, gdyż kolonje azjatyckie, afrykańskie, a zwłaszcza wyspy Brytyjskie na Pacyfiku są dla Japonji znakomitym rynkiem zbytu.



Angielski minister Skarbu Newille Chamberlain z małżonką na ulicach Londynu.

Walki w Arabji.

LONDYN, (PAT). — Z powodu przerwania komunikacji telegraficznej z Yemenem turdno jest sprawdzić autentyczność wiadomości, napływających z frontu walki. Według pogłosek, jakie nadeszły do Kairu, stanowisko imama Yemenu jest poważnie zachwiane. Iman zwrócił się z orędziem do świata muzułmańskiego, żądając, by wysłano do Hedżasu przedstawicieli świata muzułmańskiego, celem skłonienia Ibn Sauda do zaprzestania dalszego posuwania się w głąb kraju. Iman oświadczył na posiedzeniu rady wojennej, że postanowił bronić stolicy Yemenu do ostatniej kropli krwi. Wojska Ibn Sauda wzięły do niewoli pewną ilość oficerów tureckich, służących w armji Yemenu. Uchodźcy z miasta Hodeidah twierdzą, że wszyscy cudzoziemcy, którzy tam mieszkali w liczbie 300 osób, zostali przewiezieni na wyspę Kormoran. Wojska Ibn Sauda zajęły Hodeidah.

KAIR, (PAT). — Pogłoskę o śmierci imana Yemenu przypisać należy temu, że iman na wiadomość, że dwaj jego synowie doznali klęski ze strony Ibn Sauda, wpadł w długotrwałe omdlenie.

RZYM, (PAT). — Wobec niepokojącego rozwoju wypaków na półwyspie arabskim w związku z wojną pomiędzy królewstwem Hedżasu a Yemenem 3 okręty wojenne włoskie, stacjonowane na Morzu Czerwonem, skierowane zostały do Hodeidah. Zarządzenie to ma na celu obronę życia i mienia obywateli włoskich. Agencja Stefaniego dodaje, że na wybrzeżu Morza Czerwonego są zaangażowane bardzo poważne interesy włoskie.

Delegacja polska w Estonji.

TALLIN. (Pat). Delegacja polska w 2-im dniu swego pobytu w stolicy Estonji zwiedziła miasto, port i wybrzeże morskie oraz okolice Tallina.

Ookoło południa odbyła się uroczystość dekoracji kilku wybitnych oficerów armji estońskiej orderami Polonia Restituta. Dekoracji dokonał przed frontem bataljonu minister Hubicki w obecności zastępcy głównodowodzącego armją Johnsona, członków delegacji, polskiego charge d'affaires oraz polskiego atache wojskowego ppłk. Liebicha i kpt. Radomskiego.

O godzinie 14 minister spraw zagranicznych Seliamaa wydał na cześć delegacji polskiej śniadanie, w którem wzięli udział również przedstawiciele Ligi Narodów Walters i Smuts, bawiący obecnie w Tallinie. Podczas śniadania minister Seliamaa wniósł toast na cześć Polski, a odpowiedział toastem minister Hubicki na cześć republiki i narodu estońskiego. O godz. 17 odbyło się przyjęcie u generała Laidonera.

Wieczorem członkowie delegacji byli w teatrze narodowym na operze Lakme. Prezes Sławek zaproszony był do loży prezydenta republiki, pozostali członkowie delegacji znajdowali się w loży ministra Seliamaa. Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegrała hymny narodowe estoński i polski.

O ogdz. 23,30 członkowie delegacji udali się do Tartu (Dorpatu).

ODZNACZENIA ESTOŃSKIE.

TALLIN. (Pat). Prezydent republiki Paets udekorował płk. Sławka wielką wstęgą orderu estońskiego. Senatorka Hubicka i radca Mohl udekorowani zostali przez ministra spraw zagr. komandorją tego orderu.

Dziennikarze polscy w Niemczech.

FRANKFURT nad Menem (PAT). Wycieczka dziennikarzy polskich przybyła 4 maja do Frankfurtu nad Menem, zwiedzając dnia poprzedniego dolinę Renu. W Duesseldorfie przyjmowani byli przez przedstawicieli władz z nadprezydentem na czele. Po zwiedzeniu huty Thyssena dyrekcja huty podejmowała wycieczkę śniadaniem. Również w Wiesbadenie odbyło się 3 maja wielkie przyjęcie w czasie którego złożono dziennikarzom polskim życzenie z powodu święta narodowego. We Frankfurcie nad Menem gości podejmował burmistrz.

Kronika telegraficzna.

— **Przedstawiciele stowarzyszeń polskich we Francji** wręczyli ambasadorowi Chłapowskiemu pięknie wykonany adres z okazji 10 lecia objęcia przez ambasadora placówki paryskiej.

— **Podpisano w rumuńskiem ministerstwie spraw zagranicznych dodatkową umowę lotniczą polsko-rumuńską** w sprawie przedłużenia linji lotniczej LOT-u z Bukaresztu do Stambułu. Delegacja lotnicza z wiceministrem Bobkowskim na czele udaje się do innych państw bałkańskich.

— **Konsul R. P. w Charbinie Kwiatkowski** wręczył japońskiemu konsulowi generalnemu Mirishima sumę 1,500 jen, zebraną wśród kolonji polskiej na rzecz poszkodowanych w czasie ostatniej katastrofy pożaru w japońskiem mieście Hakodate.

— **Geograf polski dr. Kosiba** ze Lwowa udał się do północno-zachodniej Grenlandii celem przeprowadzenia badań nad grenlandzkiemi lodowcami. — Dr. Kosiba przyłączył się do wyprawy topograficznej, wysłanej z ramienia duńskiego sztabu generalnego.

— **W miejscowości Tournai zmarł senator belgijski Oktawjusz Leduc.** Senator Leduc był prezesem stowarzyszenia przyjaciół Polski i na tem polu położył wiele zasług dla naszych wychodźców.

— **Zmarł** w Nowym Yorku, w wieku lat 65 William Woodin, były sekretarz skarbu.

— **Nieznany obraz Sobieskiego pod Wiedniem** wystawiono na sprzedaż w jednym z białogrodzkich domów sztuki. Obraz pochodzi z początku 19 wieku. Należał on do zbiorów pewnej rodziny chorwackiej.

— **Nad środkową Nadrenją przeszła trąba opwietrzna,** wyrządzając olbrzymie spustoszenia. W miejscowości Oberwinter szalejąca wichura pozrywała dachy z kilkunastu domów. Huragan powyrywał z korzeniami setki drzew, zniszczył doszczętnie okoliczne sady i pola. Kilka holowników na Renie rzuconych zostało na brzeg. Również silna burza, połączona z piorunami, przeszła nad Berlinem, wyrządzając znaczne szkody.

— **Mahatma Gandhi uległ wypadkowi samochodowemu.** Samochód, w którym znajdował się Gandhi i kilka osób z jego otoczenia na zakręcie drogi wpadł do głębokiego rowu, jednakże nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

— **Odkrycie chroniące przed zapaleniem płuc.** Laureat nagrody Nobla w dziale chemji za r. 1929 szwedzki prof. von Euler odkrył w soku cytryny i innych owoców nową substancję, chroniącą organizm ludzki i zwierzęcy przed zapaleniem płuc. Substancja ta ujawnia się razem z witaminą antyszkrobutową, ale nie jest z nią identyczna.

— **W porcie Brooklin wybuchł gwałtowny pożar,** który zniszczył część składów. — Istnieje obawa, że 15 robotników utraciło życie. Narazie znaleziono zwęglone zwłoki jednego. Kilka osób jest rannych. Szkody wynoszą 5 miljonów dolarów.

W odpowiedzi „Dziennikowi Wileńskiemu"

W numerze 117 z dn. 3 maja r. b. w artykule „Sanacja wypiera się" zarzucono mi nieścisłości, zawarte jakoby w moim artykule, umieszczonym w numerze „Kurj. Wil." z dn. 2 bm. Gdy się zarzuca nieścisłości należy przypuszczać, że oskarżający będzie przynajmniej sam ich unikał. Niestety tego nie stosuje „Dziennik Wileński" (artykuł niepodpisany, a więc redakcyjny).

Oto fakty:

Insynuuje mi „Dziennik Wileński" że używam terminu „większość endecko-socjalistyczna" dla przerzucenia odpowiedzialności za zaciągnięcie 25 miljonów długów na ugrupowania opozycyjne ostatniej Rady Miejskiej. Nie jest to prawdą, a to z następujących względów:

1) Zadłużenie miasta na dzień 31 marca 1927 roku wynosiło już w sumie około zł. 17,5 miljonów.

2) Zobowiązania późniejsze były zaciągane zwykle **jednomyślnie** przez Radę Miejską.

Tak więc — wysoka suma zadłużenia ogólnego stanowi wynik całej dotychczasowej gospodarki 2 rad miejskich plus jeszcze pewną pozostałość z przed wojny. Nie mogłem wobec tego zarzucać tylko ostatniej Radzie **zaciągnięcia** tych długów i podobnego twierdzenia niema w moim artykule. Zarzucić natomiast można **nieuregulowanie** przez rady sposobów spłaty długów. Zarzucić można i to z całym naciskiem podkreślam, że gdy władze nadzorcze dla położenia kresu niepewnej i deficytowej gospodarce powołały w r. 1932 Delegata Rządu do spraw finansowych — to kluby radzieckie — Narodowy, P. P. S. i Bund na posiedzeniu z 28 kwietnia 1932 r. z zadziwiającą jednomyślnością wystąpiły z protestem przeciwko temu i protest uchwaliły 20 głosami przeciwko 7 (BB.). Ta sama większość uchwaliła na posiedzeniu 28 stycznia 1932 r. protest przeciwko projektowi nowej ustawy samorządowej. Przykładów tego rodzaju mógłbym podać dużo. Uważam jednak za właściwsze, by Redakcja „Dziennika" zwróciła się po informacje w tym względzie do radnych ugrupowania Narodowego.

I jeszcze jedno.

Mogą panowie zarzucić, że argumenty dla moich twierdzeń biorę z lat ostatnich tylko. Powołam się przeto na ciekawe, analogiczne wnioski nagłe Koła Chrześcijańsko-Narodowego i P. P. S. z dnia 27 stycznia 1930 r. w sprawie rewizji uchwały Magistratu o nieudzielanie sali miejskiej na odczyty, wiece i t. p.

Rzeczywiście godna zastanowienia przypadkowość, jeśli wierzyć twierdzeniom „Dziennika Wileńskiego".

T. Nagurski.

Echa „pomnikowej" ankiety.

Ankieta „Słowa" znalazła oddźwięk nawet w prasie warszawskiej. Oto jak ją ocenia „Kurjer Poranny":

„Sprawa kompromitująca przedewszystkiem „Słowo" wileńskie. Poprostu niekulturalny wybryk prowincjonalnego pisma, goniącego za zbyt łatwą sensacja, wybryk, z którym rozprawiła się opinja prawdziwego kulturalnego Wilna w proteście Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych i w ustąpieniu ze „Słowa" grupy pisarzy, redagujących artystyczno-literacki dodatek do tego pisma.

...wygląda to zupełnie groteskowo, ze konserwatywny i monarchistyczny dziennik wprowadza metody najbardziej demagogicznego, bo chaotycznego, nieopartego na żadnych kryterjach i bez żadnej selekcji prowadzonego głosowania w sprawie uważanej chyba za doniosłą, skoro jej się tyle miejsca i czasu poświęca".

Podobała się natomiast ankieta „Gazecie Warszawskiej". Rzecz prosta. „Jak wiadomo" — pisze „Gazeta Warszawska" — „autorem projektu pomnika jest rzeźbiarz żydowski p Henryk Kuna". Wystarczający to dla niej powód, żeby zachwycać się ankietą, widzieć w niej „zdrowy odruch". Przy sposobności oberwał p. Wyszomirski:

„Nieliczne głosy odzywają się w obronie Kuny, ale są to głosy „zainteresowanych" Jeden z tych głosów (p. Wyszomirski), woła z śmiesznym patosem i ckliwą emfazą":

(Tu idzie cytata z feljetonu p. Wyszomirskiego o wpływie Orzeszkowej na Kunę).

Biedny Wyszomirski! Nie zorjentowała się „Gazeta Warszawska", że dla „robienia ruchu w interesie" „Słowo" musiało mieć trochę polemiki na własnych szpaltach. O ileż głębiej przeniknął istotę ankietową imp - zy „Kurjer Poranny". I ci co gania, i ci co chwalą ankietę „Słowa" przyjmują, zdaje się, że zawiera ona istotne opinje uczestników. A tymczasem redakcja nasza otrzymała list od mg . S. Ambroziaka, w którym uskarża się on, że redakcja „Słowa" zniekształciła odpowiedź jego na ankietę (zamieszczoną w Nr. z 1 bm.), opuszczając w niej cały sens.

A mianowicie nie umieszczono tam, że określanie pomnika: „wstrętny", „okropny" i t. p. — przeważnie przez p. emerytki jest pod wpływem karykatur pomnika ze „Słowa", że ankietę tę uważam za sposób werbowania sobie czytelników i sympatyków szczególnie w okresie przedwyborczym do Rady Miejskiej, że metoda taka pasowałaby prasie endeckiej i t. d.

Wszystkich wywodów p. Ambroziaka nie zamieszczamy; nie myśmy przecie ankietę robili. A oto jego konkluzja:

Jak widać ze streszczenia (z pamięci) mojej odpowiedzi na ankietę sens jej był inny niż podało „Słowo". — Zapewne już Red. „Słowa" ma „wyrobione metody" w sprawie przeprowadzania ankiet i dobierania sobie odpowiednio odpowiedzi i. o ile w innych ankietach „Słowa" był stosowany taki system, — to winszuję Redakcji „Słowa" na czele z p. Catem — „laurów" uzyskanych w wyniku poprzednich hec ankietowych (o „pisarzach", „piórach" i t. p.).

Doroczne obrady Związku Nauczycielstwa Polskiego okręgu wileńskiego.

Dorobek i straty organizacyjne w ogniu dyskusji.

SŁÓWKO WSTĘPNE SPRAWOZDAWCY.

W sali Śniadeckich U. S. B. otwarte zostały wczoraj obrady XII-go dorocznego zgromadzenia Związku Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Wileńskiego. Obrady regjonalnego sejmiku nauczycielskiego w tej historycznej sali naszej Wszechnicy weszły w stały zwyczaj, mają już powiedzmy bez przesady swoją tradycję.

To, nad czem radzą przedstawiciele wielkiej organizacji nauczycielskiej dla nikogo nie jest obojętne. Organizacja ta zarówno przed majem 1926 roku, jak i w maju roku bieżącego — realizuje w terenie najszczytniejsze hasła pracy obywatelskiej dla dobra ogółu i kraju i jest bezwzględnie najbardziej jednolitą i zwartą pod względem ideowym z pośród pokrewnych sobie stowarzyszeń. Obrady tegoroczne — więcej stosunkowo są interesujące niż w latach ubiegłych, a to poprostu dlatego, iż ci wszyscy co nie lekceważą poważnego dorobku na odcinkach pracy społecznej związku — ciekawi są, czy aby doły jego nie załamały się psychicznie pod ciosem niepowodzeń w dziedzinie zawodowej, spowodowanych — koniecznemi posunięciami rządu.

Nie pora jeszcze na wrażenia, gdyż mamy dopiero za sobą pierwszy dzień obrad, lecz wydaje mi się, że w podobnej, jak obecnie sytuacji nie znajdował się żaden z poprzednich zjazdów Z. N. P.

A otóż — przebieg wczorajszego dnia.

INAUGURACJA ZGROMADZENIA.

Przy szczelnie wypełnionej sali delegatami 227 ognisk związkowych, skupiających około 4000 członków, przy pokaźnym w 1-szych rzędach krzeseł zastępie czołowych reprezentantów władz i społeczeństwa wileńskiego — o godz. 10 m. 20 rano prezes Okręgu Z. N. P. Stanisław Dobosz otwarł obrady zgromadzenia.

Pierwsze słowa prezes związku — kieruje pod adresem gości, dziękując im za zaszczyt przybycia na tę uroczystość organizacyjną. Dalej wykazuje łączność Z. N. P. ze społeczeństwem i kolumnami cyfr udawadnia obecność członków organizacji na wszystkich odcinkach pracy społecznej, kulutralno - oświatowej i gospodarczej w terenie.

Te cyfry nawet z grubsza podane rozsadziłyby ramy sprawozdania dziennikarskiego, narazie więc z nich rezygnuję.

Tu chodzi o odwrotną stronę medalu o dolę nauczycielstwa. Poseł Dobosz — uważa rok miniony, mimo wszystko za klęskowy dla związku i jego członków. Nauczycielstwo — jego zdaniem pozbawione zostało wszystkich zdobyczy.

Nie znaczy to, by związek załamał ręce — i miał się wyrzec swej pozycji społecznej. Sala reaguje na to oklaskami.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

Skolei następują przemówienia powitalne. Pierwszy dochodzi do głosu Kurator Okręgu Szkolnego p. Szelągowski, a za nim przedstawiciele województw wileńskiego (nacz. Pawlikowski) i nowogródzkiego (nacz. Gilasiewicz). Skolei zabierają głos J. M. Rektor Staniewicz, wice-prezes Rady Wojew. BBWR. poseł Wędziagolski, od imienia zrzeszenia insp. szkolnych p. Starościak, Zw. Legjonistów — nacz J. Czystowski, osadników — poseł Wł. Kamiński, Zw. Strzeleckiego —p. Oberleitner, ZOPK. p. Hillerowa Zw. Młodzieży Wiejskiej p. Świackiewicz, wreszcie przedstawiciel Legjonu Młodych p. J. Duchnowski. Z wszystkich powitań, zarówno tych treściwych, jak i dłuższych uderza zrozumienie roli związku i uznanie dla jego postawy wobec życia.

Niezwykle silne wrażenie i frenetyczne oklaski wywołują słowa Rektora Staniewicza. Te stare mury — mówi — wytwarzają elitę społeczeństwa. Bez was panie i panowie nie byłoby to możliwe. Waszem zadaniem jest wyszukiwanie talentów wśród młodego pokolenia, dzięki wam zapełniają się wartościowym elementem młodzieży średnie zakłady naukowe i uniwersytety. Wy to zadanie wypełniacie sumiennie z myślą o przyszłości kraju i dlatego życze wam najlepszych owoców tej pięknej pracy.

Jako głos charakterystyczny warto wspomnieć o tem choćby słówkiem, co mówił przedstawiciel Legjonu Młodych.

Pomiędzy wami, a nami istnieje pewna więź: was potępiła kilka lat temu odezwa biskupów, a nas ostatnio. Wy dajecie nam wzór służby ideowej dla państwa — i dlatego was cenimy i szanujemy.

Te głosy, co przytoczyłem nie są syntezą powitań. Zanim koniec był tych przemówień — dochodzi naszych uszu uwaga, „a czemuż to przypisać, że niema dziś nikogo ze strony zarządu miasta". Istotnie tak, lecz nie zupełnie, bo otóż — szereg odczytanych następnie depesz poprzedza dość obszerna, nadesłana bezpośrednio przez niemogącego wziąć udziału w akcie otwarcia zjazdu prezydenta Wilna dra Maleszewskiego.

Depesze powitalne z reguły zastępują obecność tych co je wysyłają — i pozostają dokumentem żywego stosunku. Te, co nadesłano na zjazd — wdzięczne przyjęły oklaski zgromadzenia.

DEPESZE HOŁDOWNICZE.

Część inauguracyjną zjazdu zakończyło uchwalenie hołdowniczych depesz do P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski — a przytem honorowego członka Z. N. P Józefa Piłsudskiego. Ta druga wysłana została pod chwilowym wileńskim adresem Wodza i Nauczyciela Narodu.

Skolei zjazd uchwalił depesze do Ministra WR. i OP. p. Wacława Jędrzejewicza, z upewnieniem o niezachwianym stosunku nauczycielstwa do zagadnień oświaty oraz do nestora związku, sędziwego senatora St. Nowaka.

REWELACYJNY REFERAT O OBECNEJ SYTUACJI Z. N. P.

W czasie dziesięciuminutowej przerwy — poprzedzającej czołowy referat związkowy o obecnej sytuacji ZNP. — Uniwersytet opuścili niemalże wszyscy goście.

Referat ten według programu zjazdu miał wygłosić sekretarz generalny związku p. Stanisław Machowski. Zarząd główny — uważał widocznie sytuację okręgu za tak ważną, iż w ostatniej chwili delegował swego urzędującego obecnie wiceprezesa, trzecią w ciągu ostatnich kilkunastu lat osobistość czołową organizacji (po sen. Nowaku i ś. p. pośle Smulikowskim) b. posła Nowickiego.

P. Nowicki to wytrawny trybun i szermierz słowny, jakich mało.

Z miejsca zaczyna od określenia swej trudnej pozycji i wymienia szereg klęsk organizacji w r. ub. na odcinku zawodowym. Wiem — mówi, że odjum winy doły organizacyjne zrzucają na władze związkowe. Tak jest wszędzie, a zatem i u was. Otóż nie będę czekał, aż wy zaczniecie krytykować i sam to uczynię — stanowisko zarządu wyjaśnię. Po takim mniejwięcej wstępie b. poseł „Wyzwolenia" mówi o potrzebie wytworzenia atmosfery szczerości. Na sali niema władz, a więc możecie być szczerymi. To ułatwi znalezienie wspólnego języka. I tu prelegent zadaje sobie pytanie dlaczego Zarząd Główny Z. N. P. nie mógł obronić rzesz nauczycielskich przed pragmatyką służbową i nową ustawą uposażeniową i ich skutkami? Na sali wytwarza się atmosfera gorączkowego oczekiwania odpowiedzi.

Bo nie mógł — twierdzi p. N. — temu winna jest obecna sytuacja gospodarcza kraju.

Dalej p. Nowicki oświadcza iż zarząd główny zaraz na pierwszą pogłoskę o zmianie uposażeń interwenjował u p. premjera i jednocześnie mina oświaty Jędrzejewicza. Zarząd miał otrzymać odpowiedź, która go uspokoiła. Ustawę prelegent uważa za grom, za spadającą niespodziewanie na głowę przechodnia cegłę z dachu. Zwiazek jednak nie traci nadziei, że te klęski, które poniosło nauczycielstwo czas odrobi. Przemówienie trwało ponad godzinę — i zdawało się, że już nic nie pozostało do dyskutowania w tym zakresie. To istotnie niezwykle szczerze i mistrzowsko skonstruowane przemówienie — godne rytunowanego posła starej daty — wywołało reakcję zgoła nieoczekiwaną.

NIEOCZEKIWANA REAKCJA SALI.

Zaczyna się dyskusja. Pierwsza zabiera głos delegatka jednego z ognisk w terenie p. Durejkowa — i podchwytując wezwanie do szczerego wynurzania się wali z impetem we władze związku. Ta nuta przewija się w całym szeregu dalszych przemówień.

Opozycyjnie do władz związku odnosi się również znany na terenie Wilna działacz ludowy i oświatowy p. Dracz.

Wice-prezes Nowicki — replikuje niemalże po każdym głosie. W argumentacji jest nieustępliwy i zbija stawiane zarządowi głównemu zarzuty. Ta dyskusja suma sumarum nie wyrządziła nikomu krzywdy. Była ona b. pożyteczną i pouczającą. Wykazała pozycje związku, jako organizacji zawodowej — umiejącej bronić swych interesów, bez uszczerbku dla interesu ogólnego i państwa. Przełom w tonie „opozycyjnym" dyskusji nastąpił po głosie drugiego delegata Zarządu Głównego p. Frysa, który — omówił projekty organizacyjne zarządu.

Dyskusja przeciągnęła się do godziny piątej po południu, a reasume jej wykażą dopiero rezolucje w dniu dzisiejszym.

Potem nastąpił wybór komisyj zjazdu i matki, weryfikacyjnej i wnioskowej.

Dzień wczorajszy zakończyła podniosła akademja w sali Kolumnowej U. S. B. ku czci ś. p. posła Juljana Smulikowskiego, którego śmierć niedawno okryła rzesze związkowe żałobą.

Temu imponującemu i budującemu aktowi uczuć dla zasługi zmarłego — poświęciny jutro specjalne miejsce.

Jastrz.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Przedwczesny strach.

Jak może nie wszystkim wiadomo, wychodzi w Wilnie „Głos Wileński", organ powstały ze skrzyżowania miejscowego „Dziennika Wileńskiego" z stołecznym brukowcem „Wieczorem Warszawskim". Pismo to składa się w 7/8 z „Wieczoru Warszawskiego" i 1/8 „Dziennika Wileńskiego", to znaczy ostatnia strona dodrukowywana jest w Wilnie.

Wczorajszy numer tego mieszańca przyniósł wiadomość, powtórzoną zresztą za agencją Press, że istnieje projekt ustawy o opiece nad osobami, psychicznie choremi, który nakłada na wojewódzkie związki komunalne obowiązek zakładania i utrzymywania szpitali psychjatrycznych.

Do tego od siebie pisze „Głos Wileński":

„Szczególne zastrzeżenia budzą dalsze przepisy, nadające władzom administracyjnym prawo do oddawania na obserwację psychjatryczną podejrzanych o anormalność psychiczną osób, które ze względu na rodzaj zatrudnienia mogą stać się przyczyną niebezpieczeństwa publicznego. Wniosek o umieszczanie na obserwację ma być co prawda uzasadniony orzeczeniem lekarskiem, niemniej jednak mnożą się obawy, aby postanowienia powyższe nie dały pola do nadużyć".

Trudno zrozumieć co tu tak zdenerwowało szanownych redaktorów. Przypuśćmy, że którgoś z nich każą władze cokolwiek poobserwować psychjatrycznie? Czyżby to miało być nadużyciem? Osobiście znam kilku facetów piszących, starszych i młodszych, z prawa i z lewa bez różnicy przekonań co do których — jakby to powiedzieć — mam pewne poważne wątpliwości... jak to tam jest w tej główce... Posądzam ich o lekkie niedomogi szczytów. Nie płucnych bynajmniej...

Jeśli więcej osób ma takie wątpliwości, to cóż zaszkodzi obserwacja? Może się mylę, może gość jest normalny? Poco w takim razie mam go krzywdzić podejrzeniem?

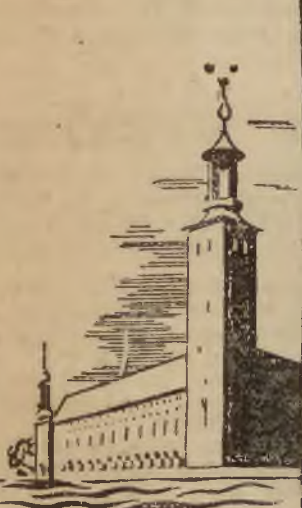
Nie obawiajcie się panowie obserwacji. Niemal wszystkich genjalnych ludzi uważali współcześni za warjatów. Obserwacja to raczej komplement. Tylko idjoci nie są niebezpieczni.

Wel.

—oOo—

Naczelnictwo harcerstwa skarży K. A. P.

W związku z komunikatem Katolickiej Agencji Prasowej p. t. „Harcerstwo na rozdrożu" przedrukowanym następnie przez szereg pism codziennych Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego stwierdza, że podane w tym komunikacie informacje nie są zgodne z prawdą i zapowiada zaskarżenia do Sądu za oszczerstwo redaktorów Katolickiej Agencji Prasowej i tych wszystkich pism, które przedrukowały zniesławiający Związek komunikat. (Iskra).



Dwa morderstwa w okolicach Prużany.

Ofiarami padli posterunkowy P.P. i dróżnik kolejowy.

PRUŻANA, (PAT). — Przed dwoma dniami dokonano pod Prużaną napadu rabunkowego na starszego posterunkowego Karasia Michała. Przebieg wypadku był następujący:

Komendant posterunku policji w Kotrze, starszy posterunkowy Michał Karaś udał się 2 b. m. rowerem do urzędu pocztowego w Suchopolu po pensję dla siebie i swych podwładnych. Gdy powracając, Karaś przejeżdżał przez zagajnik, ukryty w krzakach zbrodniarz wystrzelił z karabinu, raniąc Karasia ciężko w nogę. Leżąc na ziemi ranny wydobył rewolwer, nie mógł już jednak strzelać. W owej chwili przez las przejeżdżała wozem jedna z mieszkanek pobliskiej wsi. Ponieważ koń przestraszył się leżącego na drodze roweru, wieśniaczka mimo błagalnych nawoływań posterunkowego nie mogła zatrzymać się, by udzielić pomocy. Natomiast zawiadomiła niezwłocznie o wypadku starostę ze swej wsi. W międzyczasie zbrodniarz strzelił po raz drugi, dobijając Karasia. Poczem zrabował gotówkę w sumie 695 zł., zabrał broń, torbę ze wszystkiemi papierami i dokumentami osobistemi oraz rower i zbiegł.

Pół godziny później przechodził koło miejsca wypadku tamtejszy nauczyciel. Ten zaalarmował najbliższy posterunek policji. — Wszczęto natychmiast dochodzenie. Na miejsce wypadku przybył starosta powiatowy z policją. Wieczorem tegoż dnia ustalone było nazwisko sprawcy napadu, które jednak ze względu na trwający jeszcze pościg trzymane jest w tajemnicy.

Przed kilkunastoma dniami w podobny sposób zamordowany został dróżnik kolejowy Stefan Boruszko. W związku z obu temi zbrodniami organa policji zarówno wojewódzkie jak i powiatowe prowadzą energiczną akcję.

Znowu 2 śmierci w cieniu Stawiskiego.

PARYŻ, (PAT). — Prasa zwraca uwagę na nagłą śmierć pani Chattencourt, żony zamieszanego w aferze Stawiskiego kiniarza Migeone, znanego pod pseudonimem de Chattencourt. Migeone był przyjacielem adwokata Gibaut-Ribaut. Śmierć nastąpiła w dość podejrzanych okolicznościach w willi Mosnes w okolicy Tours. Trzej lekarze wezwani nie są zgodni co do przyczyny śmierci.

„Paris Soir" twierdzi, że śmierć została spowodowana zażyciem zbyt silnych proszków nasennych, tembardziej, że znaleziono pudełka po proszkach.

PARYŻ, (PAT). — „La Liberte" pisze, że duże wrażenie wywołała śmierć urzędnika Desplas'a, który był asobistym sekretarzem zamieszanego w aferze Stawiskiego byłego ministra Dalimiera.

Pismo zaznacza, że tajemnicza śmierć dr. Davida i zgon Desplasa muszą budzić zaniepokojenie. Dziennik przypuszcza, że zwłoki Desplasa poddane zostaną sekcji.

Morderstwo w Raduniu.

LIDA, (PAT). — W dniu 4 maja o godz. 7,45 na drodze od wsi Popiszki do szosy wiodącej z miasteczka Radunia w kierunku wsi Kurki, koło lasu, znaleziono zwłoki Jerzego Molisa, lat 27, mieszkańca Radunia.

Obok leżał obcięty karabin francuski i kilka wystrzelonych łusek. Denat ma dwie rany postrzałowe w pierś i ślady uderzenia kolbą karabinu.

STATYŚCI.

(Autentyczne).

Tragik scen polskich Karol Adwentowicz w r. b. sprawiał jubileusz swej 35-letniej pracy scenicznej.

Po przeczytaniu w pismach notatki o powyższej uroczystości w życiu zasłużonego polskiego aktora ożyły w mej pamięci wspomnienia wspólnej pracy z p. Adwentowiczem na scenach miast Małopolski.

Było to w r. 1912. Adwentowicz pracował w miejskim teatrze we Lwowie w dyrekcji Hellera, gdzie zajmował wybitne stanowiski. Ja zaś z teatrem prowincjonalnym tułałem się po miastach i miasteczkach Małopolski, w których grywaliśmy nowości repertuaru teatru Lwowskiego. Gdy Adwentowicz miewał wolny wieczor, przyjeżdżał do nas na występ gościnny. Nazwisko Adwentowicza było znane w miastach ówczesnej Galicji i jego przyjazd miał bardzo dodatni wpływ na stan naszej kasy.

Adwentowicz otrzymał miesięczny urlop w teatrze Lwowskim i przyjechał do nas, by zrobić z nami tournée. Graliśmy „Wroga ludu" Ibsena.

Pierwsze przedstawienie odbyło się w Stanisławowie.

W 3-im akcie, w akcie, gdy dr. Stokman odważnie na zgromadzeniu ludowem występuje przeciw swemu bratu, burmistrzowi i zwartej masie swych współobywateli, potrzebni nam byli statyści. Takowych, ze względu na koszta, wozić ze sobą nie mogliśmy. Było postanowiono, że w każdem mieście będziemy werbowali statystów. Jeden z nas miał się zająć wyszukaniem takowych, wyćwiczeniem ich i ucharakteryzowaniem. Były to funkcje bardzo trudne, gdyż w każdem mieście dawaliśmy tylko po jednym dniu i zaraz po przyjeździe, wprost z dworca trzeba było się udawać na poszukiwania naszych komparsów, — oczywiście o należytem ich przygotowaniu do odtwarzanej przez nich sceny nie mogło być i mowy, — zamało było na to czasu.

Funkcje dostarczania i scenicznego przysposobienia statystów powierzono, zmarłemu już obecnie, aktorowi Czajkowskiemu. Ten, długo się nie namyślając, po przyjeździe do Stanisławowa udał się na rynek miejski, zebrał kilkunastu żydów-woźniców ciężarowych i polecił im o pewnej godzinie przyjść do teatru, gdzie obiecał im za ich trudy po 2 korony każdemu. Tyle bowiem asygnowano na ten cel.

Zaangażowani „statyści" stawili się punktualnie. Adwentowicz, zajęty sobą, więcej już tą sprawą nie interesował. Lecz jakież było jego zdziwienie i oburzenie, gdy w 3-m akcie ujrzał przed sobą brodate twarze synów Izraela, z których niektórzy posiadali nawet swe tradycyjne pejsy. Starali się jednak sumiennie wywiązać się ze swego zadania, krzycząc na dany przez Czajkowskiego znak „ha-a-a"! lub za jego wskazaniem milknąć. Oczywiście nie wymagało się, by statystom były rozdane słowa. Robota była zbyt pośpieszna.

Zbyteczne chyba nadmieniać, że żydzi stanisławowscy mało przypominali typy ibsenowskie. Po przedstawieniu Adwentowicz był zły i Czajkowski musiał wysłuchać dużo przykrych słów.

— Panie Czajkowski! Co pan myślisz? Rzecz się dzieje nie w Palestynie, lecz w Norwegji!... — wołał wściekły występowicz.

Czajkowski próbował usprawiedliwiać się. Nic nie pomogło.

— Więcej pan nie będziesz dostarczał statystów — zawyrokował Adwentowicz. — Kto się podejmie tego? — zapytał, zwracając się ku nam wszystkim?

Wysunąłem się naprzód:

— Ja sie podejmuję.

— A czy pan potrafi? Nie zrobi pan jak Czajkowski?

— O, naturalnie, że potrafię. Ilu?

— Od 15 do 20 osób. Dostanie pan na każdą osobę po 2 korony.

W głowie mej zaświtała myśl spekulacyjna Poco mam płacić statystom po 2 korony, kiedy mogę w każdem mieście znaleźć ile zechcę uczącej się młodzieży, która za przyjemność bezpłatnego pobytu na przedstawieniu połączonego z jeszcze większą przyjemnością — osobistym udziałem w owem przedstawieniu, chętnie się zgodzi uczęstniczyć bez pieniędzy. W ten sposób, oszczędzając po 2 gorony na każdym statyście, zarobię codziennie 40 koron. Była to suma znacznie przewyższająca mój dział, który otrzymywałem z każdego przedstawienia.

Nazajutrz już byliśmy w Stryju. Przyjechaliśmy około g. 4-ej po południu. Zostawiłem swe rzeczy w hotelu i niezwłocznie udałem się na miasto w poszukiwaniu statystów.

Mżył deszcz. Ulice puste. Z nastawionym kołnierzem włóczyłem się po ulicach, zaglądając jak detektyw w twarze rzadkich przechodniów, nie decydując się zaproponować komuś wziąć udział w dzisiejszem przedstawieniu. Kwadranse mijały. Już była godzina po szóstej. O siódmej już trzeba być w teatrze, charakteryzować się. A grałem we „Wrogu Cudu" jedną z odpowiedzialniejszych ról — burmistrza, brata dr. Stokmana.

Nareszcie ujrzałem młodzieńca w uniformowej czapce uczniowskiej. Pobiegłem uradowany na spotkanie.

— Przepraszam pana... Czyby pan nie zechciał wziąć udziału w dzisiejszym przedstawieniu „Wroga Cudu"?

— To jest jakto?...

— A widzi pan: nam potrzebni w trzecim akcie statyści. My pana ubierzemy, ucharakteryzujemy... Gdy inni będą krzycze!: „ha-a-a"! to i pan będzie krzyczał „ha-a-a"! — Dobrze?

— Owszem.

— A możeby pan mógł i kolegom swoim zaproponować?

— A ilu trzeba?

— Razem z panem — osób dwadzieścia.

Obiecał. Wytłumaczyłem mu którędy ma wejść, kogo się pytać i t. p. O godz. 7,30 obiecał stawić się razem ze swoimi kolegami.

Byłem zadowolony. Jak to prosto i łatwo... I 40 woron pozostanie w kieszeni!

— Panie M.! — zapytał Adwentowicz — jakże u pana sprawa ze statystami? — Będą?

— Mam dwadzieścia osób, mistrzu!

— Ale nie takich, jakich wczoraj dał Czajkowski?

— O, nie! Ucząca się młodzież.

— No... Zobaczymy...

Występy Adwentowicza cieszyły się na prowincji zawsze olbrzymiem powodzeniem. Teatr był przepełniony. Akt pierwszy już odegraliśmy. — Pobiegłem do drzwi, stanowiącyeh wejście za kulisy. Wyjrzałem: pusto, mży deszcz.

— Panie Adolfie! — zapytałem u naszego maszynisty teatralnego: — Tutaj przychodzili do mnie tacy młodzi chłopcy — uczniowie, co pan im powiedział?

— Nikt nie przychodził.

— Jakto nikt?!

— Pan mię przecież uprzedził, jabym ich przeprowadził... Nikt nie przychodził.

Zaraz się rozpocznie akt 2-gi.

— Pańscy statyści już są? — zapytuje mię Adwentowicz.

— Już przyszli mistrzu! — odpowiadam, przypuszczając, że się chłopcy spóźnili, lecz za chwilę nadejdą.

Lecz już zaczyna mię ogarniać niepokój.

Skończył się akt 2-gi.

— Czy statyści już ucharakteryzowani?

— Zaraz będą...

Ogarnia mię przerażenie: co będzie!?

Ucharakteryzowany wybiegam na podwórko. Pusto. Ciemno. Graliśmy w lokalu „Sokoła". Wychylam się przez bramę na ulicę. Cisza. Nikogo! Jestem zdecydowany pierwszego przechodnia przemocą porwać i wciągnąć na scenę, lecz nikt nie idzie. Wracam na podwórko. Nie wiem, co robić! Jak

Akcja wyborcza do Rady Miejskiej

Akcja przygotowawcza do wyborów na terenie Wilna jest już w pełnym toku. W Biurze Meldunkowem i Ewidencji Ludności. w Magistracie oraz w Głównej Komisji Wyborczej wre gorączkowa praca organizacyjna.

TERYTORJALNY PODZIAŁ WILNA NA OKRĘGI.

Jak wiadomo, Wilno podzielone jest na 6 okręgów. Terytorjalny podział miasta wygląda następująco: I okręg — Śnipiszki i Zwierzyniec, II — ulica Mickiewicza wraz z dzielnicą do Zakretowej, W. Pohulanki, Trockiej, Dominikańskiej i św. Jańskiej, III — śródmieście do toru kolejowego IV — dzielnica położona na zachód od III okręgu, V okręg obejmuje dzielnicę położoną na południu od toru kolejowego (Nowy Świat) i VI — Zarzecze i Antokol.

PODZIAŁ MANDATÓW W OKRĘGACH.

Poszczególne okręgi wybierają następującą ilość radnych: I — 12; II — 12; III — 13; IV — 9; V — 7; i VI okręg — 11 radnych.

Ogółem Wilno wybierze do Nowej Rady Miejskiej 64 radnych.

KTO MOŻE GŁOSOWAĆ?

W myśl nowej ustawy wyborczej do Rady Miejskiej głosować może każdy obywatel polski, mieszkający conajmniej jeden rok w Wilnie, który ukończył 24 lata życia (poprzednio 21 rok).

SPORZĄDZANIE SPISU WYBORCÓW.

W chwili obecnej w biurze ewidencji bez przerwy trwa gorączkowa praca nad segregacją wyborców podług obwodów. Kartoteki zostaną ukończone w najbliższy poniedziałek. Od poniedziałku rozpocznie się praca nad sporządzaniem ogólnej listy wyborców. Praca ta obliczona jest na przeciąg 2—3 dni. Miarodajne władze spodziewają się przygotować pełny spis wyborców już na najbliższą środę.

WILNO LICZY OKOŁO 100.000 WYBORCÓW.

Liczba wyborców nie została jeszcze ściśle ustalona. Wyjaśni się to dopiero w najbliższą środę po sporządzeniu ogólnego spisu. Dziś jednak już można twierdzić na podstawie danych z ostatniego spisu ludności, że liczba wyborców na terenie Wilna wahać się będzie w granicach od 90 do 100.000.

DYR. BARAŃSKI ZASTĘPCĄ PREZESA KOMISJI WYBORCZEJ.

Zastępcą prezesa Głównej Komisji Wyborczej sędziego Góry zamianowany został dyrektor Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie inż. Barański. Skład więc personalny głównej Komisji Wyborczej jest następujący: przewodniczący sędzia Ed. Góra, wiceprzewodniczący dyrektor Barański, członkowie prof. Władyczko i wiceprokurator Sądu Okręgowego Radwański. Ponadto dwóch członków Komisji dodatkowo zamianował prezydent miasta dr. Maleszewski.

PRACE GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

W najbliższych dniach odbędzie się pierwsze posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej. Na posiedzeniu tem omówiona zostanie strona techniczna wyborów oraz opracowany zostanie plan na najbliższy okres.

Główna Komisja Wyborcza mieścić się będzie w lokalu Magistratu i rozpocznie normalne urzędowanie od dnia dzisiejszego względnie najpóźniej od poniedziałku.

REFERATU WYBORCZEGO NIE BĘDZIE.

Dotychczas przy wszystkich wyborach Magistrat powoływał specjalny referat wyborczy dla załatwiania spraw technicznych związanych z wyborami. Przy obecnych wyborach, jak się dowiadujemy, ze względów oszczędnościowych referat taki stworzony nie będzie, natomiast do spraw wyborczych wydelegowany zostanie specjalny urzędnik. Będzie nim prawdopodobnie referent p. Romuald Nahorski.

Zebranie Komitetu Wyborczego.

Dziś o g. 18-ej, w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR., odbędzie się zebranie ogólnego obywatelskiego Komitetu wyborczego.

Zebranie to ma za zadanie ukonstytuowania się Komitetu, który najprawdopodobniej będzie miał podaną w onegdajszym numerze naszego pisma nazwę: „Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Odrodzenia Gospodarczego Wilna“.

Rzemiosło wileńskie stoi na platformie gospodarczej.

Nadzwyczajne Plenarne Zebranie Izby Rzemieślniczej w Wilnie w dniu 4 maja br. w zrozumieniu doniosłej roli, jaką rzemiosło winno odegrać przy wyborach do Rady Miejskiej, gorąco apeluje do wszystkich rzemieślników, aby w poczuciu ciążącej na nich odpowiedzialności za słuszne oddanie głosów, zerwali ze stosowanym dotychczas przez niektóre odłamy partyjnictwem, zgodnie idąc w jednym szeregu do urny wyborczej, by miejsce w nowoobranej Radzie zapewnić jak największej ilości przedstawicieli rzemiosła, przytem ludziom znanym nie z przemówień na wiecach politycznych, lecz z uczciwej i rzetelnej pracy, ludziom, którzy wykazali, iż w każdej chwili gotowi są stanąć w obronie słusznych interesów rzemiosła, a przedewszystkiem miasta Wilna.

Jednocześnie w celu zapewnienia w nowej Radzie Miejskiej należnego miejsca rzemiosłu zgodnie z dawnemi tradycjami, jego stanem liczebnym i rolą jaką odgrywa w życiu gospodarczem województwa wileńskiego, zebranie prosi Prezesa Izby Pana Władysława Szumańskiego oraz Dyrektora p. Kazimierza Młynarczyka o należyte reprezentowanie interesów rzemiosła w Wyborczym Komitecie Obywatelskim Gospodarczym.



Rozkosze campingu

Święto pułkowe 3 D. A. K.

W dniu 4 b. m. 3 dywizjon artylerji konnej stacjonujący w Wilnie uroczyście obchodził swe doroczne święto. O godz. 10 w kościele garnizonowym św. Ignacego odprawione zostało nabożeństwo, w którem prócz oficerów i szeregowych 3 DAK. wzięli udział przedstawiciele władz państwowych oraz wyżsi oficerowie garnizony wileńskiego z dowódcą samodzielnej brygady kawalerji gen. Przewłockim i dowódcą obszaru warownego płk. Pakoszem na czele. O godz. 11 na ulicy Mickiewicza obok pl. Łukiskiego odbyła się defilada 3 DAK-u, którą przyjął gen. Przewłocki, a następnie w koszarach po przemówieniu dowódcy dywizjonu płk. Kędziora odbyło się rozdanie odznak artylerji konnej. W uroczystościach tych brały udział delegacje oficerskie i podoficerskie wszystkich pułków stacjonujących w Wilnie. Święto 3 DAK-u poprzedzone było w dniu 3 maja o g. 20-ej capstrzykiem. W dniu 5 maja 3 DAK. organizuje między godz. 8 a 11 zawody szeregowych, o godz. 14 zawody konne podoficerów i o godz. 17 konkurs hippiczny oficerów w Werkach.

Scalanie gruntów w Brasławszczyźnie.

W bieżącym sezonie prac polnych na terenie powiatu brasławskiego ma być zakończone scalenie gruntów 33 wsi, obejmujących 8853 ha, należących do 998 właścicieli. Prace powyższe zostały rozpoczęte w roku ubiegłym. Pozatem plan prac przewiduje rozpoczęcie scalenia 17 objektów nowych, obejmujących 3000 ha, należących do 327 właścicieli.

Scalenie objektów nowych w 3 wypadkach zostało powierzone mierniczym rządowym, a reszta, t. j. 14 objektów — mierniczym przysięgłym, którzy już udali się do Wilna celem otrzymania prac do wykonania.

Budowa dworca kolejowego w Głębokiem.

Burmistrz Głębokiego p. Kolbuszewski omawiał w czasie swego pobytu w Wilnie sprawę budowy dworca kolejowego w Głębokiem. Projekt odnośny jest już opracowany w Ministerstwie Komunikacji i załatwienie sprawy leży w płaszczyźnie możliwości mimo pewnych trudności finansowych.

W związku z powyższem Zarząd Miejski ma wystąpić z inicjatywą zwołania zebrania przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i władz administracyjnych oraz wojskowych celem opracowania memorjału w tej sprawie.

Sprawa dworca w Głębokiem jest jedna z najbardziej palących spraw tego miasta, gdyż obecny dworzec drewniany bez oświetlenia i poczekalni jest udręką dla pasażerów, zwłaszcza zimą, gdy tymczasem ruch kolejowy w Głębokiem jest znaczny.

Tajemnica śmierci właściciela łaźni Kuzensztala.

Przed kilku dniami w pokoju kąpielowym swego mieszkania przy ulicy Popławskiej, zmarł nagle w wieku 82 lat znany w Wilnie właściciel łaźni przy tejże ulicy Kuzensztal.

Wezwany przez rodzinę lekarz wydał orzeczenie, że Kuzensztal zmarł śmiercią naturalną. Na podstawie wydanego przez lekarza zaświadczenia policja wydała pozwolenie na pogrzebanie zwłok.

W parę dni po pogrzebie do policji wpłynął meldunek, że Kuzensztal zmarł śmiercią nienaturalną, lecz wskutek zatrucia organizmu. Meldunek policja przyjęła do wiadomości i w sprawie tej wszczęła dochodzenie.

Narazie trudno orzec ile prawdy zawiera wspomniany meldunek. Wykaże to dalsze dochodzenie i ewentualna ekshumacja i sekcja zwłok nieboszczyka.

W całej dzielnicy Zarzecza, gdzie zmarły był bardzo dobrze znany sprawa ta wywołał duże zainteresowanie. (c).

Awantura na rynku Łukiskim.

Wczoraj około godz. 3 po poł. na Rynku Łukiskim wynikła bójka pomiędzy kilku osobnikami narodowości polskiej i żydowskiej.

W czasie bójki, która miała charakter natury czysto osobistej gawiedź uliczna wszczęła awanturę usiłując rozbić stragany.

Bójka byłaby przyjęła większe rozmiary, gdyby nie szybka interwencja policji mundurowej, która na czele z kierownikiem komisarjatu p. Kubarskim niezwłocznie położyła kres zajściom. (c).

Tragedja robotnicy fabrycznej.

Donosiliśmy już niejednokrotnie, że do policji często wpływają meldunki przeciwko oszustom, którzy trudnią się „nabieraniem na żeniaczkę“. Obiecują się żenić, czy też żenią, wyłudzają posag i nikną bez śladu.

Obecnie wyszło najaw nowe tego rodzaju oszustwo a jednocześnie i smutna tragedja robotnicy jednej z fabryk konserw w Wilnie. Rzetelną pracą przez szereg lat uzbierała kilkaset zł., jako posag, marząc o ognisku domowem. Pewnego razu poznała przypadkowo młodego i przystojnego mężczyznę podchorążego rezerwy.

Obiecał biednej robotnicy złote góry. Po upływie kilkutygodniowej znajomości został oficjalnym narzeczonym a otrzymawszy tytułem posagu 800 zł. ulotnił się.

Biedna robotnica zgłosiła skargę do policji, która poszukuje spryciarza. (c)

Starosta karze.

W dniu 4 bm. w trybie administracyjnym Starosta Grodzki Wileński ukarał studentów Zdzisława Wardejna ul. Mickiewicza 3 grzywną 400 zł. z zamianą na miesiąc aresztu, Henryka Pankiewicza (Góra Bouffałowa) grzywną 200 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu, Jana Marjana Smolińskiego (Sierakowskiego 12) na 100 zł. grzywny lub 14 dni aresztu i Bazylego Puszkina (Słowackiego 12) na 150 zł. grzywny lub 17 dni aresztu oraz Jana Balsewicza (Sołtańska 23) na 100 zł. lub 14 dni aresztu, za tamowanie ruchu pieszego i wywoływanie zbiegowiska na ulicach przy kolportowaniu czasopism „Wielka Polska“ i „Sztafeta“.

Nawiasem musimy zaznaczyć, że ukarany Zdzisław Wardejn jest synem dyrektora Oddziału Banku Polskiego w Wilnie...

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dn. 4 bm. 1934 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Mąka pszenna 0000 A luks. 31. Mąka żytnia 55 proc. 22,75 — 23,00, 65 proc. — 18 — 18,75, rzowa 15,50.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 13,50 — 13,75, II st. 12,50 — 12,75. Pszenica zbierana 16 — 17. Jęczmień na kaszę zbierany 14 — 15. Mąka pszenna 0000 A luks. 31 — 33. Mąka żytnia sitkowa 15,50 — 16, razowa 15,50 — 16. Otręby żytnie 10,50 — 10,75, pszenne grube 12,25 — 13,25 miałkie 11 — 12. Gryka zbierana 18 — 19. Ziemniaki jadalne 4 — 4,50. Siano 3,50 — 4. Kasza gryczana 1—1 palona 42,75 — 43,25.

W sprawie „świętej Makryny“ Mieczysławskiej.

List do redakcji.

Czcigodny Panie Redaktorze!

„Wiadomości Literackie“ w Nr. 18 z r. b. podały zajmujący a źródłowy artykuł W. Charkiewicza p. t. „Mistrz Andrzej i Matka Makryna“, który zapewne w Wilnie będzie czytany z większą niż gdzie indziej uwagą, jako ściśle związany z naszem miastem i krajem. Dlatego pierwiej niż czynniki właściwe, w tym wypadku OO. Bazyljanie, sprostują na właściwem miejscu gruby błąd lub przeoczenie autora artykułu powyższego, uważam za słuszne sprostować go pokrótce w prasie wileńskiej, z jaką prośbą zwracam się dziś do Pana Redaktora, ufny w wypróbowaną gościnność „Kurjera Wileńskiego“.

Rzecz tak się przedstawia:

W. Charkiewicz zacytował w swym artykule zwrotkę ułożoną, jak sam pisze, w r. 1847, znanej w Rzymie „Pieśni bazyljańskiej“ tego brzmienia:

> Panie, przed Tobą w proch czoła chylim,
> Grzeszni modlimy się łzami, co płyną
> Z ojcem zakonu wielkim Bazylim,
> Z matką zakonu, ś w i ę t ą M a k r y n ą.

Przytaczając ostatnie dwa słowa drukiem rozstawionym, W. Charkiewicz odnosi je najwyraźniej do... Makryny Mieczysławskiej, gdy **autor** pieśni wymienił tu, co nie ulega najmniejszej wątpliwości, **kanonizowaną** (w sensie: uznaną za świętą) **przez Kościół świętą Makrynę**, siostrę św. Bazylego Wielkiego, a założycielkę SS. Bazyljanek. (Tegoż imienia babka św. Bazylego również czczona jest jako święta). Nie jest też całkiem zgodne z istotnym stanem rzeczy, że pseudo-Makryna (Mieczysławska) umarła, według opinji powszechnej, jak powiada W. Charkiewicz, **in odore sanctitatis.** Właśnie załamanie się genjalnej kłamczyni nastąpiło **już** u schyłku jej życia i władze kościelne powoli odsunęły się od samozwanki, która niespokojna o swoje zbawienie, zmarła coś w lat kilka potem czyniąc pokutę. Nie było to tajemnicą dla wielu zamieszkałych w Rzymie Polaków, zwłaszcza duchownych, natomiast w Polsce oczywiście aureola rzekomej świętości **Makryny** mogła dłużej się utrzymać.

Z wysokim szacunkiem

O. Wł. Tołoczko.

Poseł Birkenmayer u J. E. ks. Metropolity Jałbrzykowskiego.

W dniu wczorajszym kierownik wileńskiego Wojewódzkiego Sekretarjatu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem poseł A. Birkenmayer przyjęty był na dłuższej, blisko półtora godzinnej rozmowie przez J. E. ks. Metropolitę arcyb. Jałbrzykowskiego.

RADJO

WILNO.

SOBOTA dnia 5 maja 1934 r.

7,00 — 8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. — 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Utwory popularne (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Koncert. 12,30: Kom. meteor. 12,33: D. c. koncertu. 12,55: Dzien. poł. 14,50: Progr. dzienny. 14,55: Kwadrans akademicki. 15,05: Wiad. eksport. i giełda roln. 15,20: Muzyka lekka (płyty). — 15,40: Audycja dla chorych. 16,20: „Wil. kącik językowy“. 16,35: „Stanisław Pigoń“ o „Panu Tadeuszu“ — odczyt. 16,50: Muzyka jazzowa. 17,15: „Norwid“ — odczyt dla malarzystów. 17,35: Reportaż. 18,00: Transm. nabożeństwa z kaplicy w Ostrej-Bramie. 19,00: Tygodnik litewski. 19,15: Codz. odc. pow. — 19,25: Kwadr. poetycki. 19,40: Wiad. sport. 19,43: Wil. kom. sport. 19,47: Dzien. wiecz. 20,00: „Myśli wybrane“. 20,02: Koncert chopinowski. 20,35: Skrzynka techniczna. 20,50. Muzyka lekka. 21,50: Recital śpiewaczy. 22,20 De Fella—Koncert klawesynowy (płyty). — 22,45: Rezerwa. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka tan. Uwaga: W godzinach wieczornych przewidziana jest retransmisja stacyj zagranicznych.

NOWINKI RADJOWE.

MONOGRAFJA ST. PIGONIA.

Prof. Stanisław Pigoń wydał niedawno wyczerpujące studjum monograficzne o „Panu Tadeuszu“. Tę niezmiernie ciekawą i aktualną pracę omówi w sobotnim feljetonie radjowym o godz. 16,35 dr. Stanisław Cywiński.

KONCERT CHOPINOWSKI.

Świetna i zasłużona pianistka p. Zofja Rabcewiczowa wystąpi przed mikrofonem w sobotę o godz. 20.02 z własnym recitalem złożonym z utworów Chopina. W programie — Sonata b-moll (z. Marszem żałobnym), nokturn C-moll i etiudy.

MUZYKA NOWOCZESNA.

W audycji z płyt gramofonych o godz. 22,20 poznają radjosłuchacze ciekawy utwór czołowego przedstawiciela muzyki współczesnej De Fala „Koncert klawesynowy“. Wykonanie koncertu poprzedzi słowo wstępne T. Szeligowskiego.

SZALAPIN PRZED MIKROFONEM.

W niedzielę o godz. 16.30 usłyszą radjosłuchacze znakomitego śpiewaka T. Szalapina na płytach. Będą to fragmenty z filmu dźwiękowego „Don Kiszot“, muzyka Iberta.

KURJER SPORTOWY

Propagandowe zawody bokserskie.

Mieliśmy w sali Ośrodka W. F. propagandowe zawody bokserskie, które stały na niezłym stosunkowo poziomie technicznym.

Szkoda tylko, że p. Hołownia jako przewodniczący spraw sędziowskich nie wyznaczył nikogo do sędziowania, a co gorsze sam również nie przyszedł na wspomniane zawody.

Sytuację wyratował przypadkowo będący na sali p. Kłoczkowski, który zgodził się prowadzić walki.

Wyniki spotkań są następujące: Lędzin pokonał Adama, Malinowski zremisował z Nowickim, Szczypiorek pokonał Gudalewskiego, Matiukow wygrał z Mirynowskim, a Znamierowski pokonał przez K. O. w I rundzie Bartoszewskiego.

Udział w zawodach brali pięściarze Ogniska i AZS.

Mościbrodzki na dziesiątem miejscu.

W biegu Narodowym rozegranym w Warszawie lekkoatleta Strzelca wileńskiego Mościbrodzki zajął 10 miejsce zwyciężając Półtoraka, Kucharskiego, Karczewskiego, Maliszewskiego, Wasilewskiego i innych.

Wynik Mościbrodzkiego jest pierwszorzędny. Trzeba spodziewać się, że Strzelec zgłaszać go będzie stale do zawodów wileńskich na boisku.

Ciekawem jest, że Kucharski z Jagiellonji przybiegł dopiero jako 12. Jakoś nie idzie w tym sezonie mistrzowi Polski w biegach średnich. Czekajmy na wyniki z boiska.

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi.

Czwartkowe zawody o mistrzostwo Ligi przyniosły szereg niespodzianek, z których największą było zwycięstwo Garbarni nad Cracovią. Dzięki temu zwycięstwu Garbarnia utrzymała się na czele tabeli ligowej. Na drugiem miejscu znajduje się Ruch, ale drużyna ta, jak wykazało jej zwycięstwo 13:0 nad Podgórzem, znajduje się obecnie w świetnej formie i prawdopodobnie wysunie się na czoło tabeli. Ruch zresztą dotychczas nie stracił ani jednego punktu, podczas gdy Garbarnia na 4 gry ma 7 punktów, a zatem stosunkowo mniej niż Ruch. Na ostatnich miejscach tabeli wyniki spowodowały również pewne przesunięcia. Katastrofalna klęska Podgórza zepchnęła tę drużynę na ostatnie miejsce, podczas gdy Legja wysunęła się na 10-te.

	gry	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	4	7	8:1
2) Ruch	3	6	20:1
3) ŁKS	3	4	7:5
4) Pogoń	3	4	7:5
5) Polonia	4	4	4:5
6) Cracovia	4	4	8:11
7) Warta	3	3	12:7
8) Wisła	3	3	5:5
9) Strzelec	5	3	7:10
10) Legja	4	2	3:8
11) Warszawianka	3	2	3:12
12) Podgórze	5	2	3:19

KURS TENISOWY.

A. Z. S. podaje do wiadomości, że rozpoczął się już przed trzema dniami kurs nauki gry w tenisa.

Zapisy są przyjmowane w dalszym ciągu na kortach A. Z. S. przy ul. Zakretowej.

MECZ PIŁKARSKI DRUKARZ—OGNISKO.

Dziś, w sobotę o godz. 4 min. 45 po poł. na boisku 6 p. p. Leg. (Antokol) odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A DRUKARZ — OGNISKO.

O godz. 3 po poł. przedmecz rezerw tych drużyn.

PIERWSZE KROKI WIOŚLARSKIE

Wioślarze idąc za przykładem kolarzy i bokserów postanowili wprowadzić u siebie również tak zwany „pierwszy krok“.

Do regat „pierwszego kroku wioślarskiego“ dopuszczeni będą wioślarze niestowarzyszeni, a więc ci, którzy nie należą do klubów zrzeszonych w PZTW.

Regaty organizować będą w poszczególnych miastach miejscowe Komitety towarzystw wioślarskich.

Termin regat wyznaczony został na 12 sierpnia. Jest więc sporo czasu do treningu.

Drugą ciekawą nowiną wioślarską jest ofiarowanie przez Komitet Olimpijski trzech specjalnych nagród dla klubów wioślarskich, którew roku 1934 wykażą się najlepszemi osadami w kategorji nowicjuszów i młodych.

Widzimy, że Kom. Olimpijski dba o narybek wioślarski.

TENISIŚCI JAPOŃSCY PRZYBYLI DO EUROPY.

Na pokładzie okrętu, który zawinął do Neapolu, przybyła ekipa japońskich tenisistów, którzy walczyć będą w tegorocznych rozgrywkach o puhar Davisa.

Japończycy przybyli w składzie: Nascrimura, Ymayashi i Mikura.

Z Neapolu tenesiści japońscy udadzą się do Londynu. Zawodnicy złożyli ciekawe wyjaśnienia w sprawie samobójstwa swego kolegi, Jiroh Satoh. Tragicznie zmarły tenisista rzucił się do morza z okrętu w okolicach Singapore z obawy że nie zdoła zdobyć dla Japonji puharu Davisa.

Król angielski zwolennikiem footbalu.



W Wembley odbyła się finałowa rozgrywka między drużynami Manchesteru i Portsmouthu, na którą ze wszystkich stron kraju przybyły tysiące entuzjastów tego sportu.

Na zdjęciu król angielski Jerzy V, ściska dłoń zawodnikom przed meczem.

ja wrócę, jak się pokażę Adwentowiczowi na oczy? Akt trzeci nie może iść bez statystów...

Gdzieś daleko w głębi podwórka widzę oświetlone okno. Mknę na to światło, jak rozbitek, który ujrzał zbawczy ląd. Zaglądam: szewc jakiś klepie młotkiem podeszwę... Szczęśliwy! Jakież to życie, godne zazdrości. klepie sobie, nie zna tych okropnych trwóg...

Wpadam do wnętrza.

— Panie! na miłość Boską! Niech pan rzuca swoją robotę! Pójdziemy ze mną! Ratuj mię pan! Tylko na jeden akt: na trzeci. Potem wróci pan.

Szewc spojrzał na moją uszminkowaną twarz, na moje trzęsące się błagalnie ręce i snadź nie wiedział, co o mnie myśleć: warjat czy pijany?

— Ależ ja nigdzie nie pójdę. Muszę robotę skończyć.

— Panie! Robota nie ucieknie. Ja panu zapłacę. Tylko na jedną chwilkę.. Może pan ma jeszcze kogo?...

Szewc dał się w końcu udobruchać.

— Józek! — zawołał: — chodźno, pójdziemy z tym panem...

Zza przegrodzenia wylazł jakiś chłopak zamorusany — i ruszyliśmy na scenę.

Za kulisami rzuciłem do maszynisty teatralnego:

— Panie Adolfie! na rany Boskie! ubieraj się pan! pan wyjdzie w trzecim akcie w tłumie.

— O! nie! Ja jestem maszynistą i nie mam zamiaru robić ze siebie małpy.

— Panie Adolfie! Błagam pana Po przedstawieniu będzie wódka...

— No, chyba tylko dla pana to zrobię...

Mam już trzech!

Za kulisami już słychać baryton Adwentowicza:

— Gdzie M? Gdzie statyści? Czemu nie rozpoczynamy trzeciego aktu?

Dwuch z moich kolegów było wolnych w tym akcie. Prędko zaczęli się przecharakteryzowywać, by potem znów wrócić do odtwarzanej poprzednio postaci.

Miałem już pięciu!

I więcej nie było.

Dlaczego zawiedli mię uczniowie — nie wiem.

Podczas trzeciego aktu, gdy Adwentowicz, wygłaszając dyskredytujące swego brata burmistrza tyrady, rzucał w moją stronę piorunujące spojrzenia, nie wiedziałem, czy z roli mu tak wypada, czy nie może mi darować moich statystów.

W następnym mieście, naturalnie, już nie zajmowałem się ich werbowaniem.

M—id.

Echa krwawego wypadku pod Rzeźnią Miejską

Ranny W. Chrypa zmarł, Stańczyka osadzono na Łukiszkach

W onegdajszym numerze „Kurjera“ donosiliśmy o znalezieniu na placu Welera, wpobliżu rzeźni miejskiej przy ul. Nowogródzkiej straszliwie zmasakrowane ciało Wiktora Chrypy.

Wczoraj w nocy Chrypa nie odzyskując **przytomności zmarł w szpitalu Św. Jakóba, dokąd przewieziony został niezwłocznie po wypadku.**

Sprawcę zabójstwa rzeźnika Stańczyka, znanego ze swych wyczynów nożowniczych, decyzją władz sądowo-śledczych osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Jak dotychczas powody porżnięcia Stańczyka nie zostały wyjaśnione. Aczkolwiek Stańczyk twierdzi, że zabił Chrypę w czasie **bójki, to jednak zeznania jego nie budzą zaufania.**

Dalsze dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy.

Aresztowanie niebezpiecznej złodziejki.

Wczoraj wywiadowcy Wydziału Śledczego zatrzymali w Wilnie w jednym ze sklepów przy ul. Mickiewicza znaną zawodową złodziejkę Olgę Szewiołową, przybyłą wczoraj z Lidy na „gościnne występy“ do Wilna.

Przed przybyciem do Wilna Szewiołowa odbyła podróż po prowincjonalnych miastach Wileńszczyzny, gdzie dokonała szeregu kradzieży. Wraz z jej przybyciem do Wilna nadszedł również do Wydziału Śledczego szereg listów gończych z rysopisem złodziejki. Następnego dnia wywiadowcy wytropili już złodziejkę i zatrzymali ją.

Szewiołową osadzono narazie w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowo-śledczych. (c)

Ujęcie złodziei cukru.

W związku z kradzieżą 50 worków cukru, wart. 7.000 zł. na st. kol. Oszmiana, dowiadujemy się, że kradzieży tej dokonali kierownik ruchu st. Oszmiana Józef Daniszewski, zwrotniczy Jan Augustynowicz i prywatny ekspedytor Abram Jankielewicz, u mieszkańca Smorgoń Sadowicza i u Kotlera Z Gnodogaju. Dwaj ostatni nabyli cukier od Jankielewicza, nie przypuszczając, że pochodzi z kradzieży. Sprawców kradzieży zatrzymano.

Biały Krzyż w Nowej Wilejce.

Wojsko nasze formowało się w zgoła inny sposób i inne ma tradycje niż wszystkie otaczające nas armje. Podczas gdy wojna w innych krajach rzuciła na plac boju szeregi dawno skoszarowanych, wyćwiczonych żołnierzy, masę mięsa ludzkiego, od pokoleń przygotowanych do walki, u nas szli w ogień młodzi entuzjaści, wywalczały niepodległość przeważnie amatorskie siły militarne wydobyte z głębin patrjotyzmu przez wolę jednego człowieka.

Taki początek armji musiał się z natury rzeczy odbić na dalszym jej rozwoju i nadać polskiemu wojsku specjalne oblicze. Podczas gdy przeszkolenie militarne szło swym zwykłym trybem stosując się pod względem musztry i sprzętu wojennego do najnowszych zdobyczy i zasad wojskowości przyjętych w innych krajach, rozpoczęło się równorzędne przeszkolenie oświatowe, specjalnie wśród naszego rekruta owocne, specjalnie ważne, gdy się zważy procent analfabetów. Do tej pracy, pomocniczej, ogarniającej tę stronę życia żołnierza, która miała rozwinąć jego umysł dać mu zrozumienie jego zadań i wogóle rozjaśnić w głowie, do organizowania kursów, świetlic i oświaty w wojsku stanęły kobiety zrzeszone pod hasłem Białego Krzyża.

W czasie wojny instytucja ta, przywieziona z Ameryki przez p. Helenę Paderewską, wspomagała również i żołnierzy walczących, rozdając bieliznę, leki, żywność, zakładając punkty żywnościowe dla ofiar wojny zajmując się dziećmi i uchodźcami. W Wilnie Biały Krzyż rozwinął szeroko swą działalność zwłaszcza wśród reemigrantów, dla których Wilno było pierwszym etapem. Rozdawnictwo odzieży przysłanej z Ameryki, przez parę lat wspomagało ochrony i biedotę wileńską.

Po ukończeniu wojny Biały Krzyż obrócił wszystkie siły ku szerzeniu oświaty wśród żołnierzy, w myśl zasady Marszałka, o utrzymaniu ciągłego kontaktu pomiędzy wojskiem i społeczeństwem, o zacieraniu granic pomiędzy mundurem a cywilami.

Społeczeństwo polskie winno jest swemu wojsku stokroć więcej niż jaki bądź inny kraj w Europie. Bowiem na naszych oczach wyrastało to wojsko w niezmiernie trudnych warunkach, biło się głodne, bose i bez koszul, biło się wzrastało mimo, że przy pierwszem powołaniu pod broń nie było przecie żadnej siły egzekutywnej, któraby mogła zmusić do wstępowania w szeregi, gdyby powołani odmówili.

Ale poszli, szli i wywalczyli. Społeczeństwo o tem pamiętać jest zobowiązane. Musi też w myśl wskazań Marszałka współżyć z wojskiem i brać udział w pracy wychowania obywatelskiego rekruta który wracając z koszar do domu powinien nieść ze sobą nietylko pamięć musztry i regulaminu, ale głęboko wpojoną, rozumną świadomość swych zadań obywatelskich. Tylko taki żołnierz skutecznie o całość Ojczyzny walczyć potrafi. Tylko tak przeszkolony rekrut wróci do rodziny jako zaczyn poczucia obywatelskiego dla otoczenia i może na nie odpowiednio wpływać, oraz przeciwstawiać rozumne argumenty wszelkiej wywrotowej agitacji.

Takiego żołnierza-obywatela chce mieć Państwo Polskie, o takim marzy Marszałek Piłsudski, który budował Państwo i armję nie tyle mądrością sztabów, co bezgranicznem poświęceniem poczuciem honoru, odwagą i zrozumieniem stanowiska Polski w stosunkach międzynarodowych.

Do pomocy w tej pracy, do spełnienia tych zadań wezwano kobiety. Złożyły one w czasie wojny aż nadto wystarczające dowody umiejętności wypełnienia swych obowiązków, bez względu na ich ciężar, z poświęceniem życia włącznie. Stanęły też do pracy w świetlicach żołnierskich pod firmą Białego Krzyża. Od piętnastu lat jak ta instytucja działa wśród wojska, zostało założonych 607 przedszkoli żołnierskich, 39 szkół powszechnych, 153 świetlic, 288 bibljotek. W r. 1932-33 urzadzono 72 kursy specjalne 1292 pogadanek i odczytów, 474 wycieczek naukowych, krajoznawczych, rolniczych.

W szkołach P. B. K. pobiera naukę 20 tys. żołnierzy, pod kierownictwem 320 nauczycieli. W szkole powszechnej 1000 żołnierzy, na kursach specjalnych 9 tys. żołnierzy, kierowniczek świetlic liczy P. B. K. 103. W Warszawie jest 13 kół w 12 garnizonach i od Wilna po Gdańsk idzie praca, przeważnie bezpłatnych członkiń. Pomocnicze organizacje współpracujące z P. B. K. są następujące: Rodzina Wojskowa, Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zw. Strzelecki, Zw. Pol. Młodzieży Demokratycznej i Główny Zw. Straży Pożarnych.

Cała organizacja obejmuje każdy materjał, każdy poziom obecnych w koszarach rekrutów i stopniowo urabia ich na świadomych obywateli Państwa, prowadząc od analfabetyzmu do koniecznego rozwoju umysłowego.

bez którego dziś niepodobna sobie nawet wyobrazić dobrego żołnierza. Procz pracy w świetlicach zaopatrzonych w gry, pisma i książki, gdzie żołnierz może czas spędzić przyjemnie, wesoło i kulturalnie, prócz organizowania teatrów amatorskich, ulubionych rozrywek żołnierskich, P. B. K. silny nacisk kładzie na rozwinięcie zamiłowania do ogrodnictwa, hodowli jarzyn, owoców, kwiatów. Do tej pracy chętnie się garną chłopcy ze wsi, jak również do artystycznego zdobnictwa, do którego lud nasz jest tak zdolny, a które, prócz ewentualnego dochodu może mu dać nowe zamiłowania w jego codziennem życiu, lepszy wygląd mieszkania estetyczne pomysły w urządzeniu domu i podnosi jego kulturę o kilka stopni. Muzykalność, chóry i ćwiczenia na różnych instrumentach nie jest zaniedbane. W tych wszystkich pracach prócz wyszkolonych świetliczanek bierze pilny udział nasze niezmordowane nauczycielstwo, które mimo wielkiego obciążenia zawodowemi obowiązkami, umie oddać rzadkie wolne chwile żołnierzowi polskiemu w świetlicach, chórach, teatrach amatorskich i t. p.

Ostatnio P.B.K. wileński założył w Nowej Wilejce dla tamtejszych pułków piechoty, ułanów i artylerji filję P. B. K. która zamierza spełniać wszystkie wyżej wymienione zadania.

Hel. Romer.

Rady tymczasowe przy komisarzach instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Na podstawie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem ministerstwo opieki społecznej postanowiło powołać przy komisarzach instytucyj ubezpieczeń społecznych tymczasowe rady jako ciała o charakterze doradczym.

W ubezpieczalniach społecznych, liczących do 75.000 ubezpieczonych, rada składać się będzie z 13 członków, w tem 6 przedstawicieli ubezpieczonych, 3 z pośród pracodawców, oraz 4 z nominacji. W ubezpieczalniach, liczących ponad 75.000 ubezpieczonych i w zakładach ubezpieczeń społecznych w skład rady tymczasowej wchodzić będzie 17 członków, w tem 8 z grupy ubezpieczonych, 4 z grupy pracodawców i 5 z nominacji. W terminie do 1 czerwca r. b. komisarze instytucyj ubezpieczonych przedstawić mają ministrowi opieki społecznej kandydatów na członków rad tymczasowych z grupy ubezpieczonych. Członkowie z grupy pracodawców wyznaczeni będą przez ministra opieki społecznej po porozumieniu się z izbami przemysłowo-handlowemi, rzemieślniczemi i rolniczemi. Spisy kandydatów na członków z nominacji mają być przedstawione przez komisarzy o potrójnej ilości wakujących miejsc.

KRONIKA

Sobota 5 Maj	Dziś: Anioła i Ireny M. M. Jutro: Jana Apost. i Ew. Wschód słońca — g. 3 m. 35 Zachód — g. 6 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 4/V — 1934 roku.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 24
Temperatura najwyższa + 30
Temperatura najniższa + 14
Opad —
Wiatr połud.
Tend.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Chmurno z rozpogodzeniami oraz skłonność do burz i przelotnych deszczów. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-wschodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witołdowa 20.**

Oraz Jundziłła P. — ul. Mickiewicza 33, Mańkowicza — ul. Piłsudskiego 30, Narbutta — ul. Ś-to Jańska, Sokołowskiego — ul. Tyzenhauzowska 1, Szyrwindta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15.

OSOBISTA

— **JE. Arcybiskup Jałbrzykowski powrócił ze szpitala.** Wobec tego, że lekarze uznali, iż JE. Arcybiskup Jałbrzykowski nie potrzebuje już klinicznego leczenia, w dniu wczorajszym JE. Arcybiskup powrócił z kliniki św. Józefa do swego pałacu.

Stan zdrowia arcypasterza uległ poprawie.

MIEJSKA

— **Wystawa Niezależnych.** Po kilkumiesięcznych i usilnych zabiegach przed władzami miasta, Zarządowi Towarzystwa Niezależnych udzielono Pawilon w Ogrodzie po-Bernardyńskim na urządzenie dorocznej wystawy prac Towarzystwa.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu, uchwalono wystawę „Niezależnych" otworzyć w dniu 19-go maja r. b. o godz. 14-ej. Eksponaty na wystawę będą przyjmowane w dniu 15-go maja r. b. w godzinach 15—19 w Pawilonie po-wystawowym w Ogrodzie Po Bernardyńskim (wejście główne).

— **Autobus, kursujący na odcinku Tramwajowa—Pośpieszka,** od dnia 5 maja w soboty i dni świąteczne będzie uruchomiony od godz. 9 do 21 co 30 min., w razie zaś większej frekwencji — co 15 minut. Autobus, kursujący na przestrzeni pl. Orzeszkowej i Jerozolimki, będzie w dniu świąteczne, poczynając od 6 maja, odchodził z placu Orzeszkowej od godz. 7 do 11 co godzinę i od 14 do 20 co godzinę. W razie większej frekwencji pasażerów — co pół godziny.

— **Kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci.** Z dniem 12 b. m. rozpoczynają się kolonje letnie dla biednych dzieci zorganizowane przez magistrat. Kolonje urządzone zostały pod Wilnem w majątku miejskim Leoniszki. Na kolonje wyjeżdża 300 dzieci. Kolonje trwać będą 6 tygodni, poczem do Leoniszek wyjedzie druga tura dzieci również w liczbie 300.

Kolonje dla dzieci żydowskich zorganizowane zostały na Pośpieszce, są one przygotowane na przyjęcie 170 dzieci.

— **Regulacje ul. Zakretowej.** Wczoraj rozpoczęte zostały roboty przy regulacji ul. Zakretowej na przestrzeni od gmachu b. szkoły junkierskiej aż do samego końca ulicy. Na odcinku tym ulica Zakretowa otrzyma jezdnie i chodniki.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Sekcja Muzyczna Bandy Akademickiej** powiadamia, iż próba orkiestry odbędzie się w niedzielę dnia 6.V.34 r. o godz. 11.30 i stale już o tej godzinie. Ze względu na wspólną fotografję obecność wszystkich członków konieczna.

GOSPODARCZA

— **Wycieczka kupców i przemysłowców wileńskich do Łotwy.** Związek Kupców Żydowskich zamierza zorganizować wycieczkę kupców i przemysłowców wileńskich do Łotwy dla nawiązania ściślejszych stosunków handlowych z rynkiem łotewskim.

Wycieczka składać się będzie z przedstawicieli wszystkich branż kupiectwa i przemysłu Wileńszczyzny. Będzie ona miała na celu wzmożenie eksportu towarów wileńskich na rynek łotewski.

HARCERSKA.

— **Harcerski poranek rewjowy.** Harcerki i harcerze wileńskich drużyn organizują w najbliższą niedzielę dn. 6-go maja b. r. poranek rewjowy w sali kino-teatru „Colosseum" (Ostrobramska 5), na który zapraszają starsze społeczeństwo i młodzież.

Program poranku wypełnią pokazy drużyn harcerek i harcerzy. W przerwach będzie przygrywała orkiestra wojskowa.

Początek poranku o godz. 12-ej. Bilety wstępu przy kasie od godz. 11-ej lub w przedsprzedaży u harcerek i harcerzy.

Dochód z poranku jest przeznaczony na budowę Stanicy Harcerskiej im. Bisk. W. Bandurskiego.

WOJSKOWA.

— **Przegląd rocznika 1913-go.** W najbliższym dniu poboru rocznika 1913-go 7 b. m. do przeglądu winni stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w wymienionym roku, nazwiska których rozpoczynają się na literę B — zamieszkali w obrębie I i III-komisarjatów P. P.

Przypominamy, że zgłaszający się do przeglądu winni posiadać przy sobie dokument osobisty stwierdzający tożsamość osoby. W razie nieposiadania danego dowodu tożsamości należy przedłożyć jedną fotografję zaświadczoną w odnośnym komisarjacie P. P. Ponadto należy posiadać wszelkie dokumenty stwierdzające stopień wykształcenia, zawód lub rzemiosło poborowego oraz ewentualne dowody stwierdzające udział w Przysposobieniu Wojskowem lub Wychowaniu Fizycznem.

Z KOLEI

BAWIŁ W WILNIE szef propagandy turystyki w ministerstwie komunikacji Bogdan Lepecki, który w dniu 4 maja konferował z wojewodą wileńskim i dyrektorem kolei państw., poczem wyjechał do Nowogródka na konferencję z wojewodą Świderskim.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Nowy Zarząd T-wa Eugenicznego.** Na Walnem Zgromadzeniu Oddziału Wileńskiego P. T-wa Eugenicznego Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: prezes dr. H. Rudziński, wiceprezes prof. Pelczar i dr. Brokowski, członek Zarządu dr. Małkowicz-Sutocki, skarbnik kpt. Tymański, sekretarz dr. Morawski. Do Komisji Rewizyjnej weszli — mjr. Ossowski, dr. Prażmowski i dr. Genzel.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W niedzielę dnia 6 bm. odbędzie się pierwsza wiosenna włóczęga Klubu kajakami do Legaciszek. Zbiórka z kajakami o g. 8 rano przy folwarku uniwersyteckim na Zakrecie, odjazd do Legaciszek o godz. 9 rano punktualnie.

Proszeni są o udział we włóczędze członkowie oraz kandydaci wszystkich trzech Klubów: Senjorów, Włóczęgów oraz Akad. Kl. Włóczęgów, jak również goście i sympatycy wymienionych Klubów.

Kajaki z Legaciszek wrócą drogą kołową, uczestnicy zaś pociągiem ze stacji Zawiasy.

— **Referat Prasowy Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego Zw. Pr. Ob. Kobiet powiadamia** wszystkie członkinie Związku, że w dniu 5 maja, w sobotę o godz. 4 p. p. odbędzie się w lokalu Związku (Jagiellońska 3/5) Zjazd referentek prasowych województwa w obecności delegatki z Warszawy, redaktorki „Pracy Obywatelskiej" p. Herminji Naglerowej. Serdecznie prosimy członkinie Związku o zaszczycenie Zjazdu jak najliczniejszą obecnością.

— **Zarząd Akademickiego Koła Walki z Alkoholizmem podaje do wiadomości,** że w dniu 5 b. m. o godz. 18 w pierwszym terminie i 18.30 w drugim odbędzie się w lokalu Koła Medyków, Wielka 24, Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na którem obecność członków obowiązkowa.

— **Zebranie Kom. Walki z Żebractwem.** W dniu 7 maja b. r. o godz. 6-ej wiecz. w pierwszym terminie, a z braku kworum — o godz. 6.30 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych odbędzie się Walne Doroczne Zebranie Kom. Społ. Pomocy biednym i walki z żebractwem i włóczęg. w lokalu Op. Społ. Magistratu (ul. Dominikańska 2).

Prezydjum zaprasza jak najuprzejmiej wszystkich członków komitetu.

— ZEBRANIE ZW. REZERWISTÓW. W dniu 6 maja r. b. o godz. 13-ej odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Koła Wileńskiego Związku Rezerwistów w lokalu własnym ul. Zeligowskiego 4. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Odczyt-Koncert.** W sobotę 5-go maja r. b. o godz. 20 odbędzie się w sali gimnazjum białoruskiego (Ostrobramska Nr. 9) odczyt-koncert prof. K. Gałkowskiego na temat: „Vialiki piaśniar Polszczy — Stanisław Moniuszko".

Lekcja będzie urozmaicona przezroczami i częścią muzykalną, w której urział przyjmują: pp. Plejewska (sopran), J. Rewkowski (baryton), W. Cumpftówna (fortepian) i K. Telmaszewski (wiolonczela).

Wstęp 50 gr. Młodzież szkolna 25 gr.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Zebranie majstrów sekcji piekarskiej Żyd. Zw. Rzemieślników** obradowało w środę nad sytuacją w związku z zapowiedzianym na 8 b. m strajkiem pracowników piekarskich. Sprawa jest dla majstrów żydowskich o tyle drażliwa, że zawarli oni z robotnikami zbiorową umowę, podczas gdy ich koledzy chrześcijańscy dotąd takiej umowy nie podpisali, wskutek czego ma być proklamowany wspomniany strajk.

— **Zarząd wileńskiej Gminy Wyznaniowej** rozpatrywał na środowem posiedzeniu budżet uzupełniony przez Radę Gminy. Zapadła uchwała bezzwłocznego przesłania budżetu władzy nadzorczej z wskazaniem pozycyj u zupełnionych przez Radę Gminy. Równocześnie debatowano nad katastrofalną sytuacją szpitala na Zwierzyńcu, któremu z powodu braku środków materjalnych grozi zupełna likwidacja.

— **Plenum Rady Żyd. Zw. Rzemieślników** zbierze się w najbliższą niedzielę dla omówienia szeregu spraw. M. in. będzie rozpatrywana sprawa wyboru kandydatów na przedstawicieli Związku Rzemieślników w Izbie Rzemieślniczej i przyszłej Radzie Miejskiej.

— **Towarzystwo Ochrony Zdrowia** ludności żydowskiej „TOZ" urządza w b. roku podobnie jak w latach poprzednich kolonję letnią dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej.

Towarzystwo zwróciło się do central szkolnych o przedstawienie listy najbardziej ubogich dzieci, których wyjazd na kolonję letnią jest niezbędny dla ich zdrowia.

RÓŻNE

— **Zarząd Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego** oraganizuje sekcję przewodników studentów, którzy będą prowadzali wycieczki biura Orbis i miejskiego biura wycieczkowego. Od przewodnika wymagana jest dokładna znajomość historji sztuki, historji politycznej, stosunków gospodarczych i społecznych Wilna.

Dnia 15 maja nastąpi egzamin przewodników, którzy zgłaszać się winni uprzednio do p. St. Rosiaka — Archiwum Państwowe, ul. Teatralna 5, od godz. 8—10 i od 13—15.

— **Teatr dramatyczny przenosi się do ogrodu Bernardyńskiego.** Naskutek ustalenia się ciepłej pogody dyrekcja teatru miejskiego na Pohulance projektuje już z dniem 19 b. m. rozpocząć letni sezon, przenosząc przedstawienia do teatru letniego w ogrodzie Bernardyńskim. W związku z tem w najbliższych dniach lokal teatru letniego poddany zostanie gruntownemu remontowi.

Z chwilą przeniesienia przedstawień do teatru letniego teatr miejski na Pohulance zostanie unieruchomiony.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Niech żyje młodość!".** Dziś w dalszym ciągu pełna młodzieńczego humoru i werwy, obfitująca w miłe melodje komedja muzyczna polskiego kompozytora B Horowicza. Akcja utworu toczy się w Wilnie, w środowisku studentów U. S. B. Akt ostatni komedji muzycznej przenosi widza na przedstawienie rewji, składającej się z efektownych produkcyj tanecznych; wiatraki holenderskie, w przestworza i w górę nóżki. Całość opracował z wielką starannością znakomity reżyser scen warszawskich p. Marjan Domosławski. Ceny miejsc na okres letni — specjalnie zniżone. Akademicy korzystają z ulg biletowych: na parter — 1.50 gr., na amfiteatr 0.75. Początek o godz. 8.30 wiecz.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni"** Niedzielne widowisko popołudniowe po cenach propagandowych wypełni barwna i melodyjna operetka Kalmana „Manewry jesienne". Ceny miejsc od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś w sobotę dn. 5 b. m. o god. 8 w. komedja J. Devala „Towariszcz", która osnuta jest na tle życia emigracji rosyjskiej w Paryżu. Arystokratyczni przedstawiciele dawnej carskiej Rosji, typy mieszczaństwa francuskiego i nowi ludzie, rządzący nową sowiecką Rosją spotykają się pod jednym dachem: wynika z tego spotkania szereg komedjowych a chwilami dramatycznych sytuacyj, przedstawionych przez autora z doskonałem wyczuciem efektu scenicznego.

— **Zespół Reduty w Wilnie.** „Czwarty do bridża" — oto tytuł sztuki, z którą Zespół Reduty w dniu 8 i 9 maja przybędzie do naszego miasta.

Sztuka ta dostała nagrodę w roku bieżącym Związku Autorów Dramatycznych jako najlepszy utwór polski grany na scenach stołecznych, porusza głęboką walkę ojca z ukochaną córką na tle miłości matki, jednocześnie daje przekrój dzisiejszej brydżomanji. Sztuka ta w koncertowej wprost obsadzie pod osobistem kierownictwem autora, znakomitego komedjopisarza P. A. Grzymały Siedleckiego oraz Edmunda Wiercińskiego pozostawia niezatarte wprost wrażenie.

Obsada składa się z czołowych sił Reduty: P. Kuncewicz (Denhel), J. Lubicz-Lisowski (Boby Swan), St. Orzechowski (Cypryś), p. Iza Faleńska artystka lwowskiej sceny specjalnie zaangażowana do roli Kamilli i Sykulska.

— **Ostatni występ T. Mankiewiczówny i K. Krukowskiego w „Lutni"** Wobec wielkiego powodzenia, znakomici artyści warszawscy T. Mankiewiczówna i K. Krukowski wystąpi dziś po raz ostatni o godz. 11 wiecz. w Teatrze „Lutnia". Bogaty program zapowiada najnowsze przeboje stolicy i najmodniejsze piosenki. Przy fortepianie L. Boruński. Dla uprzystępnienia dostępu szerszej publiczności, ceny miejsc zniżone od 50 gr. Początek o g. 11 w. Bilety można nabywać od godz. 11 w ciągu dnia całego.

— **Koncert baletowy Sawiny Dolskiej.**



W niedzielę 6 maja w Teatrze „Lutnia" odbędzie się występ artystki Sawiny-Dolskiej oraz jej uczenic. W programie balet „Sylfida" w 2 aktach oraz barwny diwertysment. Występ ten będzie jednocześnie egzaminem dla młodych koryfenerek, które pokażą swoją pracę w studjum baletowem, które w naszem mieście jest jedynem zatwierdzonem przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Początek o godz. 12.30 pp.

WŚRÓD PISM.

— Najnowszy zeszyt **„Naokoło Świata"** (Nr. 121) przynosi mnóstwo interesujących opowiadań, feljetonów, artykułów, obficie i pomysłowo ilustrowanych. Interesujące szczegóły walk z przemytnikami zawiera artykuł p. t. „Walka na zielonym froncie". Z innych artykułów wymienić należy: „Co to jest Rotary", „Rzeki wzbierają", inż. W. Kollis (świetny dobór zdjęć ilustrujących wielkie powodzie w kraju) „Rok pracy w Alpach" Z. Frenkla (o kolejkach linowych w Alpach), „Garść wspomnień meksykańskich" W. Szukiewicza. Prozę beletrystyczną reprezentują: „Kto kogo" Zb. Czech, przekład z Tołstoja „Biedacy", „Skrucha miny głębinowej" B. Dzinicza, „Spleen" T. Kowalskiego.

— **Świat** w numerze 18-ym przynosi: artykuł wstępny R. Przelaskowskiego p. t. „Rewizjonizm historyczny"; barwną korespondencję z Huculszczyzny — J. K. Maciejowskiego; dalszy ciągu dyskusji o Wystawie Wszechświatowej w Warszawie; wrażenia z podróży na Wschód M. Jarosławskiego p. t. „Od wieży Babel do nafty"; artykuł Z. Norblin-Chrzanowskiej o Kapistach; „Wywiad Wilhelma II na rzecz Rosji" w świetle nieznanych listów do Aleksandra III; nowe głosy na temat wychowania młodych chłopców; „Warszawa przed pół wiekiem" (wiosna w ówczesnej stolicy); J. Toeplitza — „Narodziny filmu"; „Świat książki", Teatr, Sport. Na specjalną uwagę zasługują aktualne i artystycznie dobrane ilustracje.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZASŁABŁ NA WIEŚĆ O EKSMISJI.

Wczoraj w dzień karetkę pogotowia ratunkowego zawezwano na ulicę Kijowską 19, gdzie zasłabł nagle niejaki L. Ilutowicz.

Dopiero po dłuższych wysiłkach przywrócono go do przytomności.

Jak się wyjaśniło Ilutowicz otrzymał wczoraj powiadomienie komornika o wyeksmitowaniu go z mieszkania. Wiadomość ta tak silnie podziałała na niego, że stracił z tego powodu przytomność.

Ilutowicza skierowano do szpitala. (c)